# NA STRAŻY

·DWUTYGODNIK·

ORGAN ŚLĄSKIEGO WOJEW. KOM. W. F. i P. W.

Redakcja i Administracja: Katowice, ulica Słowackiego 22 | Telefon No. 13-60 P. K. O. Katowice 305300 | Prenumerata: roczn. 12 zł, kwart. 3 zł., miesięczn. 1 zł.

No. 7. KATOWICE, 3 KWIETNIA 1928. Rok II.






# WESOŁEGO ALLELUJA!

WSZYSTKIM P. T. PRENUMERATOROM, CZYTELNIKOM ORAZ WSPÓŁPRACOWNIKOM DWUTYGODNIKA „NA STRAŻY"

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE ZASYŁA

REDAKCJA

# PAMIĘCI PUŁKOWNIKA LISA-KULI. —

(Dokończenie).

Wreszcie przychodzi lato 1917 roku — koniec epopei. Nie była to już żadna niespodzianka; były tylko dwie alternatywy, albo wszystko, albo nic, skoro więc przyszło nic, — Lisowi chodziło o to, by jego żołnierze pozostali do ostatka „najmorowsi“ i „najporządniejsi“. Chociaż zdjął odznaki kapitańskie i wszystkim wiadomem było, że wszelkie więzy wojskowe zostały zerwane, Lis do ostatka zachował wpływ i mir u wszystkich, pozostał zarówno w okresie koncentracji pod Przemyślem, jak i później na froncie włoskim naszym kapitanem, naszym dowódcą. Tak jak dawniej za sławnych, legjonowych czasów w ziemiance, czy na kwaterze kapitana, tak wówczas w pokoiku na górce „municipio“ w Cessalto, zbierały się wszystkie leguny, które tylko mogły, by posłuchać, czy niema jakich wiadomości od komendanta, poradzić się Lisa, co robić. Lis radził zwykle, by się chronić i czekać lepszych czasów; sam jednak trwał, gdyż uważał, że obowiązkiem jego jest pozostać dotąd, dopóki swych żołnierzy nie wyprowadzi z domu niewoli. I byłby wytrwał do końca i przyprowadził napewno do wolnej Ojczyzny ludzi moc i dział i wszelkiego innego wojennego dobytku, gdyby nie rana, którą odniósł przy szturmie na Cordelazzo.

Ostatni raz, za życia, widziałem Lisa, gdy go wieziono zrąbanego granatem ręcznym do szpitala w San Stino. Miałem jednak usłyszeć o nim jeszcze niejedno. — Ten zapalczywy pracownik uważał za niemożliwy odpoczynek, gdy robota jeszcze nieskończona, ba, nawet jeszcze dobrze niezaczęta. Niema wojska, trzeba znów zejść do podziemi, wrócić tam, skąd wyszliśmy, znów tam budzić śpiących, nawracać zbłąkanych, uczyć niewiedzących. I zaczyna się pielgrzymka Lisa, nie jako znanego i sławnego już dowódcy, lecz jako młodego, nieznanego chłopca, który przychodzi niewiadomo skąd i niewiadomo czego chce od ludzi, którzy już niczego nie pragną tylko spokoju. Ile siły charakteru i wytrwania musiał ten młody pielgrzym wydobyć ze siebie, by samemu nie zwątpić, nie upaść na duchu, ale przeciwnie, zwalczać zwątpienie i podnosić ducha, ile znaleźć w sobie przemyślności, by ujść rąk wroga, ile zaparcia się siebie, by widząc nieraz fałsz i obłudę wśród swoich, nie wyrzec się swego posłannictwa. Bo nie wszędzie, a raczej bardzo rzadko znajdowały jego słowa oddźwięk. Jakie nagrody wówczas zbierał ten siewca. Oto czytamy w pracy jenerała-porucznika Dowbór-Muśnickiego *) na stronie 26. i dalszych:

„Znalazła się tylko niewielka garstka ludzi, na czele których stali podkapitan Matuszewski, panowie Bartha de Weydenthal i Kurtyn-Lis-Kula (pseudonim) i kilku innych, którzy postanowili wprowadzić w błąd oddziały korpusu, zerwać układy z Niemcami, stanąć do walki z nimi. Opierając się na niedawno sformowanej i jeszcze niedostatecznie dyscyplinowanej kompanji samochodowej i kilkunastu omamionych junkrach, ci panowie w asyście zbrojnej bandy zupełnie bolszewickiego pokroju zjawili się o godzinie 1 w nocy do mnie... Reszta spiskowców rozpierzchła się, rozumiejąc dokładnie, że za zamach na bezpieczeństwo i honor całego korpusu musieliby odpowiadać przed sądem doraźnym, jako za bunt...“

A na stronie 28 tej samej pracy: „Po kilku dniach p. Bartha zjawił się znów do mnie w asyście niejakiego pana Lisa-Kuli, oświadczając, że to jest pseudonim. Pan Lis-Kula miał być specjalistą od ataków ufortyfikowanych pozycji i zaproponował swoje usługi, w charakterze instruktora, ponieważ jak oświadczył, przeszedł kursa instruktorskie w „kilku państwach“. Podał się też za piłsudczyka. I ten pan wydał mi się wielce podejrzanym. Chcąc go wypróbować, zaproponowałem mu zajęcie w jednej z kompanji junkierskich, będąc pewnym, że jego blaga wyjdzie wkrótce na jaw. Rzeczywiście po kilku dniach dowódca kompanji junkierskiej zameldował mi, że pan Lis-Kula, zjawiwszy się w kompanji, zażądał przekazania mu dowództwa, czego mu naturalnie odmówiono, a w zakresie „swojej specjalności“ nie wykazał nawet posiadania podstawowych wiadomości. Oczywiście instruktorstwo było tylko maską, głównym zaś celem wichrzenie umysłów, co się do pewnego stopnia udało, bo jak wspomniałem wyżej, kilkunastu junkrów wzięło udział w awanturze 22. maja“.

W zbiorku Wł. Poraj-Biernackiego *) jest ogłoszony na str. 78 następujący dokument:

---

*) Jenerał-porucznik Dowbór-Muśnicki: krótki szkic do historji I. Polskiego Korpusu, Warszawa 1919.

*) XXV. dokumentów do dziejów I-go Korp. Pol. Wschodniego zebrał i wydał Władysław Poraj-Biernacki — Lublin 1920.

XXIV.

(Ze zbiorów prywatnych).

Rozkaz do Korpusu Nr. 256. — (Wydział Dyżurstwa).

1. czerwca 1918 r. Twierdza Bobrujsk. —

1.

Ogłaszając decyzję Sądu Polowego z dnia 28. maja r. b., nie zwalniam od odpowiedzialności sądowej, nazywających się pułkownikiem Bartha, kapitanem Kortyna i podkapitana Sztabu Korpusu Matuszewskiego.

Jak mi oświadczyli osobiście Bartha i Kortyna, nazwiska ich są pseudonimami, Bartha pozatem oświadczył, że był awansowany na pułkownika rozkazem gen. Osińskiego, co okazało się nieprawdą.

Podkapitan Matuszewski, jak mi to jest wiadomem ze źródeł zupełnie wiarygodnych, zawsze działał przeciwko Formacjom Polskim.

Z wyżej przytoczonych faktów widać, że jeżeli mnie, stojącemu na czele Polskich Formacji, ci panowie łgali, to byli nie Polacy, a łotry działający za czyjeś pieniądze.

W imieniu sprawy narodowej obowiązuję wszystkich, komu wiadomem jest miejsce pobytu Barthy, Kortyny i Matuszewskiego, dać znać władzom polskim dla aresztowania ich i pociągnięcia ich do odpowiedzialności sądowej".

Następnie dosłowny tekst decyzji sądu polowego, która uznaje, że wyrokowanie w sprawie obwinionych jest niemożliwe z tego powodu, że nie są oni jeszcze zaaresztowani.

Oryginał podpisał: dowódca Korpusu Jen. Sztabu jenerał-porucznik DOWBOR-MUŚNICKI

Z oryginałem zgodnie: Szef Sztabu pułkownik Szprenglewski.

Sprawdzał: Dyżurny oficer wyższy podporucznik Michalski.

W czasie, gdy sąd polowy I. Polskiego Korpusu wydawał swą decyzję, Lis otrząsnął się z tego nowego niepowodzenia, powiedział sobie, że Polska jest nietylko w Bobrójsku i wrócił swoim dawnym szlakiem na Ukrainę, by nanowo podjąć pracę *).

O pracy tej mówi gen. Rydz-Śmigły we wniosku na odznaczenie orderem „Virtuti Militari": „Po rozbrojeniu Korpusu obejmuje Komendę Naczelną P. O. W. Od pierwszej chwili stawia ją pod względem bojowym na wysokim poziomie, osobiście prowadząc ćwiczenia szturmowe pod okiem szpiegów niemieckich, austrjackich i ukraińskich. Jest organizatorem i inicjatorem wszystkich prac dywersyjnych, które w tym czasie zostały wykonane.

Imponując siłą woli i charakteru oraz zdecydowaniem czynu, staje się istotnym kierownikiem rosyjskich organizacyj bojowych, które współpracowały z P. O. W. w akcjach dywersyjnych. Ujmując i przywiązując do siebie ludzi, pociąga najbardziej wartościowe jednostki do współpracy. Wytrwałość i bezprzykładna zdolność wydatnej pracy stawia bardzo wysoko sprężystość organizacyjną i umożliwia spełnienie poważnych zadań wojennych (nielegalny transport materjałów wybuchowych i broni, wywiad)."

Dla sprawiedliwej oceny tych wysiłków należy dodać, że Lis-Kula nie znał wcale języka rosyjskiego. — Z Ukrainy rozpoczął Lis w listopadzie 1918 r. w męce i trudzie poprzez watahy ukraińców swoją ostatnią pielgrzymkę, zawsze z wolną Polską w sercu do wolnej już Polski. —

Nieubłagana śmierć zaskoczyła go w chwili, kiedy po tylu latach tułaczki, po najcięższej, a bezimiennej pracy, doszedł wreszcie ten polski pielgrzym do upragnionego celu. Lecz, jak całe krótkie a piękne życie Lisa jest przykładem i wzorem żołnierza-dowódcy, niestrudzonego nauczyciela i wychowawcy, — to jego śmierć była ukoronowaniem pracowitego żywota. — Zginął wśród rozgwaru bitwy, wśród okrzyków zwycięstwa swoich, już naprawdę wolnej Polski żołnierzy. Siewca doczekał żniwa.

kpt. Szt. Gen. DEMEL Franciszek b. sierż. 3. komp. VI. Bataljonu I. Bryg. L. P.

*) Ten jego krok ocenia gen. DOWBOR-MUŚNICKI jako niehonorowy i tchórzliwą ucieczkę. Op. cit. Str. 32.

# PRZYSIĘGA NA SZTANDAR

Przysięgam Najjaśniejszej Rzeczypospolitej
Na duszy mej zbawienie, Tobie mocny Boże,
Że sztandar ten poniosę w zwycięstwa błękity
Przysięgam Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!
Czy na oczy mi padnie mrok, czy złote zorze,
Czy w mękach konać będę ranami okryty,
Za ten sztandar z radością żywot mój położę!
Przysięgam Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

EDMUND BIEDER

*STYPULSKI, Kpt. rez.*

# WOJNA WSPÓŁCZESNA
## GAZY TRUJĄCE

(Dokończenie).

Kiedy w roku 1918 po z górą 4-letniej krwawej wojnie umilkły salwy armatnie, orzące głębokie bruzdy w szeregach wojsk walczących i znikły opary zabójczych gazów, tułających się ponad okopami, zdawało się, że **gazy bojowe, a z niemi instytucja wojny,** w której ostatnio przelano krew tylu miljonów ludzi i która zniszczyła dorobek pracy całych pokoleń — **przejdą już bezpowrotnie do przeszłości. Jest jednak inaczej.** Inicjatorów okrutnej walki chemicznej nie pociągnięto do odpowiedzialności za pogwałcenie międzynarodowej Konwencji Haskiej o niestosowaniu na wojnie gazów. Gdy równocześnie Traktatem Wersalskim z dnia 28. VI. 1919 r. wydano **niewykonalny zakaz** przywożenia do Niemiec i wywożenia broni, amunicji i wszelkich materjałów wybuchowych oraz **wyrabiania (przez Niemców) gazów bojowych** (w skład których, jak wiadomo, wchodzą składniki te same, co w skład szeregu **lekarstw, barwików, nawozów** sztucznych itd., n. p. chlor (C1), stanowiący przeszło 60%, mającej w przemyśle ogromne zastosowanie, **soli kuchennej, azot (N2), tlen (02), wodór (H2),** znajdujące się w **nieprzebranej ilości** w powietrzu i z niego otrzymywane), — stracono do reszty wiarę w **trwałość** wszelkich zakazów, układów i szczerość wzajemnych zapewnień o uczuciach ludzkości i rzekomej gotowości całkowitego rozbrojenia. Kiedy w dodatku, po obliczeniu przez zainteresowane mocarstwa strat i kosztów udziału w wojnie światowej, okazało się jak **straszną, a jednak nie stojącą w żadnym stosunku do kosztów innych rodzajów broni, jest walka chemiczna, gazy bojowe stały** się przedmiotem mozolnych **badań tysięcy najzdolniejszych chemików,** a grozą swą i obawą **nieuniknionej przyszłej wojny** narzuciły się zagrożonym państwom.



*Maska niemiecka.*

Toteż, gdy reprezentowane na Konferencji Waszyngtońskiej w r. 1922 mocarstwa: Stany Zjedn. Ameryki Północnej, Francja, Anglja, Włochy i Japonja odwołały się do sumień narodów i **zaprosiły** wszystkie państwa do przyjęcia istniejących umów, **zakazujących używanie gazów na wojnie,** równocześnie **czynniki wojskowe** państw, nie wyłączając biorących udział w konferencji w Waszyngtonie, szeregiem wydawnictw zwróciły **swym społeczeństwom** uwagę na grozę wojny chemicznej i **konieczność współpracy nad przygotowaniem środków obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej.** Najwybitniejsze powagi naukowe Anglji i Francji wykazały **olbrzymie,** a nie bezcelowe postępy Niemców w ostatnich latach w dziedzinie rozwoju przemysłu chemicznego, produkującego już w czasie wojny światowej ogromne ilości gazów, n. p. **250 ton iperytu** miesięcznie, **fosgenu i chloropikryny po 300 ton** itd., obecnie zaś, niepomiernie wzrosło od roku 1913 zapotrzebowanie azotu, pokryli wyłącznie własną wytwórczością, taki więc rozwój chemji, idący w parze z żywiołowym rozwojem, **popieranego przez cały naród i rząd cywilnego i wojennego** (fabryki Junkiersa i Dorniera nad jeziorem Konstancyjskim w Szwajcarji) **lotnictwa,** stawia Niemców, pomimo rzekomego rozbrojenia — **na jednem z pierwszych miejsc wśród militarnych potęg świata.** Grozę przyszłej wojny powiększa fakt, że państwa ukrywają tajemnice swych laboratorjów i instytutów chemicznych i niewiadomo z czem do przyszłej wojny wystąpią ci, którym **istniejący stan rzeczy nie jest wygodny, którzy przez nowy pożar świata, przez morze łez i piekło cierpień ludzkich** nie zawahają się dążyć do **politycznego, czy gospodarczego** ujarzmienia innych narodów.

W atmosferze wzajemnej, jaknajdalej posuniętej nieufności i potajemnych, troskliwie przed okiem innych państw ukrywanych zbrojeń, charakterystyczny jest głos amerykańskiego generała Friesa

o stanowisku w sprawie walki chemicznej **St. Zjedn. Ameryki Północnej**, jedynego państwa, które **otwarcie** przygotowuje się do przyszłej wojny chemicznej:

„Wiele gazów trujących, odkrytych dla potrzeb wojny przed zawarciem pokoju, teraz znane jest całemu światu, wiele jednak z nich **zostaje nadal** tajemnicą. Co więcej, pewne mocarstwa energicznie poszukują **nowych sposobów walki chemicznej**. Poszukiwania będą prowadzone w dalszym ciągu i trzeba mieć nadzieję, że wiele nowych gazów i wiele nowych sposobów ich użycia będzie wynalezione.

Niema wątpliwości, że gazy będą zastosowane **we wszystkich rodzajach broni wojska lądowego i marynarki.**

Sądząc z tych przygotowań, które zrobiły Stany Zjednoczone we wszystkich urzędach wojskowych, można przewidzieć, że gotowi będziemy odeprzeć odpowiednio napad gazowy, bo Amerykanie posiadają niewyczerpane zapasy surowców dla wyrobu gazów trujących.

Jeżeli więc w innych krajach sposób walki chemicznej szeroko się rozwinie i wojska ich będą przygotowane do walki i obrony chemicznej, Stany Zjednoczone będą gotowe do tej walki w równym stopniu z każdem mocarstwem lub nawet z całą koalicją.

Amerykanie są prawdziwymi sportsmenami i nie szukają przewagi nad żadnym narodem, **chcą tylko mieć warunki jednakowe z nimi.**

Nie chcą oni zaniedbywać potężnego środka walki, gdy wiedzą, że **inny naród wiarołomny** będzie stosował ten środek **i może w ten sposób** mieć przewagę. Daleko szlachetniej powiedzieć całemu światu, że my będziemy stosowali walkę chemiczną w wojnie przyszłej na szeroką skalę. Powtarzamy, że czynić to będziemy nie **w celu napadu, lecz w celu obrony**, czego nikt nam zabronić nie może“.

**Polska** z większym naciskiem, niż którekolwiek inne państwo stwierdzić może, że **nie dąży do wojny zaczepnej.** Na cudem oswobodzonych ziemiach, czeka nas praca długich, długich lat, zanim zdołamy zatrzeć ślady wiekowej niewoli.

Więcej, niż którekolwiek inne społeczeństwo, **pragniemy wieczystego pokoju i zbratania ludów!**

Do tej upragnionej przez nas wszystkich chwili jest jednak niestety jeszcze bardzo daleko, owdzięki niezmordowanej pracy obecnego Ministra Spraw Wojskowych **wspaniały rozwój**, który pozwala żywić nadzieję, że w razie potrzeby Polska rozporządzać będzie wystarczającą ilością środków wojennych.

Olbrzymi jednak postęp **nowoczesnej techniki wojennej** wymaga **głębokiego** zainteresowania się sprawą obrony kraju przez **całe społeczeństwo.**

Wojna współczesna zagraża bowiem **bezpośrednio wszystkim mieszkańcom** bez względu na odległość od terenu działań wojen-



*Zasłona dymowa rzucana przez samolot.*

szem historja ludzkości wykazuje równomierny z postępem cywilizacji wzrost zdziczenia i cofanie się do barbarzyństwa.

Co więc tym powszechnym zbrojeniom może Polska przeciwstawić?

Młoda nasza **Armja**, która pod rozkazami **ubóstwianego swego Twórcy i Naczelnego Wodza Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego „Cudem nad Wisłą“ w r. 1920 wskrzesiła wielkie tradycje rycerskiej Polski — budzi wiarę w siłę i moc obronną naszego Państwa.**

Nieistniejący z chwilą zmartwychwstania Polski, nasz **przemysł wojenny**, wykazuje dziś

nych. Niebezpieczeństwo leży **nie tylko w ostrzeliwaniu** miast i wsi przez znane już obecnie, **niosące na odległość 200 klm. działa,** niebezpieczeństwo leży **w zastosowaniu walki chemicznej w lotnictwie.**

Jest rzeczą nie ulegającą żadnej wątpliwości, że **flota powietrzna** poza służbą wywiadowczą, nie mogąc przeciw wąskiej linji okopów rozwinąć na froncie swej działalności, **dążyć będzie do przeniesienia wojny w głąb kraju nieprzyjacielskiego** przez atakowanie bombami gazowemi **władz wojskowych, cywilnych, ośrodków przemysłu, niszczenie mostów i węzłów kolejowych.**

---

*) Pułk. Małyszko: „Wojna chemiczna“.

Już w kilka godzin po wybuchu wojny, czy w czasie trwania działań wojennych, tysiące samolotów pod osłoną dymów bojowych czy nocy, wytruć i zniszczyć mogą kraj nieprzyjacielski.

Państwo, które nie zdobędzie się na **skuteczną obronę**, nie będzie rozporządzać **równie silną flotą powietrzną**, które **uniemożliwi** nieprzyjacielskim **wykonanie ataku**, kraj, którego ludność nie będzie wyposażona **w środki ochronne przeciwgazowe** — pogrąży się w chaosie, z którego nic już wyrwać go nie zdoła.

**W kilka chwil kwitnące miasta i wsie padną w gruzy. Kogo oszczędzą pociski, tego dosięgną gazy bojowe. Wszelkie życie zamrze w strasznym wybuchu bomb, niosących śmierć i zniszczenie.**

Armja na froncie, pozbawiona dowództwa, dowozu żywności, amunicji i rezerw, będzie bezsilna wobec wkraczającego do kraju nieprzyjaciela.

Zachodnie społeczeństwa, w zrozumieniu grozy przyszłej wojny, zrzeszyły się w **miljony członków licząc stowarzyszenia obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej**, które ożywioną działalnością propagandową wśród najszerszych mas ludności i poważnymi kapitałami, płynącymi z ofiarności członków na cele obrony, niosą swym rządom wydatną pomoc.

**Nasze społeczeństwo nie może pozostać w tyle za innymi narodami, inaczej pierwszy podmuch huraganu wojny zmiecie młode nasze państwo z widowni dziejowej!**

**Wszyscy, którym drogą jest przyszłość kraju, winniśmy współpracować w wielkiem dziele obrony narodowej i budowy Siły Zbrojnej, gwarancji niepodległości i mocarstwowego stanowiska Państwa, a wspólną pracą wzniesiemy wysoko i śmiało biało-amarantowy sztandar naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej!**

*HAŁACIŃSKI ANDRZEJ*

# NA URLOP

I.

Nieraz w marzeniach sennych jawiła mu się jej złota główka. — Była mu nieodstępną towarzyszką na samotnych placówkach. Szła za nim po drogach — bezdrożach jego żołnierskiej doli. — Opromieniała swym anielskim uśmiechem krwawy, ciernisty szlak wojennych zmagań i trudów.

Pisywali do siebie rzadko i nieregularnie... Jemu marsze i służba nie wiele pozostawiały czasu, — ona kryła się ze swem uczuciem przed wszystkimi. — Często też i poczta polowa tygodniami całemi nie dochodziła, aż wreszcie stęskniony adresat otrzymywał swój słodki „lettre d'amour" zmięty i wybrudzony, ze śladami smutnych przejść na różnych wozach i kwaterach.

Jego młode gorące serce rwało się do niej; przedwcześnie jednak dojrzały w trudnem obozowem życiu odwykł od tęsknych roztkliwień i trzymał swe uczucia na wodzy nie dając się im opanować.

Wstępując do szeregu, postanowił sobie nie wracać aż po skończonej wojnie. — Przypuszczał, jak wielu, że potrwa ona najwyżej trzy miesiące. — A chociaż obecnie już piętnaście zgórą miesięcy upłynęło od dnia rozstania i końca widać nie było, trwał w swem pierwotnem postanowieniu z uporem rozkapryszonego dzieciaka. — Gdyby chociaż mógł pochwalić się wężykiem i gwiazdką. — Może wtedy pokusa byłaby zbyt silna, możeby jej jednak uległ. — Ale czerwony otok na ramieniu nie imponował mu wcale. — Czuł się więcej wart od swych „ostrożnych" małodusznych kolegów, którzy o kilka miesięcy później od niego, przymusowo „zaasenterowani" paradowali już teraz jako k. u. k. leutenanci. — I byłby może wytrwał, gdyby nie list. List pełen łez, tęsknoty, żalu i rozpaczy. Rodzice chcieli ją wydać za jakiegoś austrjackiego „Bahnhofkomendanta". — Ją — jego ukochanie, jego szczęście, wyśnione, wymarzone, wyidealizowane za „trepa" i w dodatku za jakiegoś tyłowca, dekownika. — Przemógł się i poprosił o urlop, a teraz czekał swojej kolei. — Aż nadszedł z brygady ten upragniony urlop, a z nim znowu list, który jak cierń ostry utkwił mu w sercu. — Wyjście z okopów w ciągu dnia było prawie że niemożliwe. — Koledzy radzili mu, żeby zaczekał do nocy. — Znaczyło to jednak nie zdążyć na pociąg i opóźnić wyjazd o 24 godziny. — Nie — tego nie mógł uczynić. — Zdał służbę. — Prędko pożegnał się z kolegami, jednym kocim susem wydobył się z okopu i ruszył biegiem. — Dostrzeżono go. — Kule jak osy poczęły mu bzykać nad głową. — Nawykowym, w dziesiątkach bitew nabytem odruchem, przypadł do ziemi. Do lasu było jeszcze jakie 300 metrów. — Poderwał się, podbiegł kawałek i znów przypadł. Koledzy z okopów śledzili go z zapartym oddechem. Jeszcze jeden skok. — I jeszcze jeden. — Padł! — Nie! — znowu biegnie. — Już jest pod lasem. — Dobiega... dobiega... dobiegł...

Znaleziono go wieczorem na skraju lasu. — Siedział wsparty o drzewo, blady, uśmiechnięty, zimny. — Przy ustach trzymał mały różowy liścik. —

II.

W rok po tem poznałem ją w Krakowie. — Miałem jej oddać listy i kilka pamiątek po nim. — Ledwie ją znalazłem pod zmienionym adresem i nazwiskiem. — Przyjęła mnie zdziwiona, z lekkiem za-

żenowaniem ukrywając przed mym wzrokiem wyraźnie już zmieniony kształt swej figury. — W miarę moich ostrożnych słów ogarniało ją zmięszanie. — Czułem, że jestem zbędny, że jej ciążę, że męczą ją te niepożądane już wspomnienia i pamiątki. — Złość mnie ogarnęła, żal i gniew. — Udawałem, żem nic nie zauważył — mówiłem. —

W odpowiedzi usłyszałem kilka zdawkowych westchnień, jakaś sztuczna na rzęsy wyciśnięta łza, jakieś utarte zdawkowe łzawe frazesy, o okrucieństwie życia, złamanem sercu, i wiecznej, wiecznej pamięci. — I jeszcze coś o aureoli bohatera, świętości cichych ofiar, czy coś w tym guście.

Sytuacja stała się niesłychanie przykra i męcząca.

Na szczęście przerwał ją dobiegający z przyległego pokoju ostry męski głos, kaleczący niemiłosiernie polskie wyrazy.

— „Nela — Nela — gdzie ty poszła?!"

W oczach stanął mi mały, różowy, tchnący miłością i tęsknotą liścik, do zimnych szlachetnych warg przyciśnięty. — Jedyny, którego z sobą nie przywiozłem. — Jedyny, który na wieki już jego pozostał własnością. — Łzy mi się zakręciły w oczach. — Nie pożegnałem się. — Uciekłem.

*A. Hamburger.*

# O MASAŻU DLA CELÓW SPORTOWYCH

Masaż gimnastyczny nie jest zjawiskiem na tle obecnego życia sportowego wyrosłem. Masaż uprawiali Grecy na 2800 lat przed Chrystusem w sposób zupełnie prawidłowy. Używali do tego mułu nilowego — to jest pyłu marmurowego, rozrobionego miałką krzemianką. I Rzymianie używali masażu, jednak nie do celów sportowych, w znaczeniu naszem — lecz by wywołać niem uczucie zadowolenia. Z czasów rzymskich pochodzą niektóre zabiegi używane w łaźniach do dnia dzisiejszego. Masażu używali wojownicy przed i po ćwiczeniach wojennych, tak w czasach starożytnych, jak i w wiekach średnich. Dzisiaj jednak używa się masażu na zupełnie innych zasadach opartego, zwanego powszechnie szwedzkim. Są to chwyty rękami, stanowiące pocierania, wygniatania, oklepywania i potrząsania mięśni. Zabiegi te mają za zadanie usunąć szybciej wszystkie wytwory procesów chemicznych, odbywających się w mięśniach w czasie pracy, które wywołują znużenie, to znaczy osłabiają energię mięśni. Uczucie znużenia jest wszystkim dostatecznie znane. Należy więc starać się zapewnić mięśniom, by tych wytworów jak najszybciej się pozbywały. Masaż użyty przed rozpoczęciem ćwiczenia oddziaływuje bardzo podniecająco na całe ciało. Nie należy jednak mniemać, że masaż działa na mięsień wzmacniająco, jak to się powszechnie mówi. Mięsień wzmacnia się jedynie odpowiednim ruchem. Masaż usuwa szybciej spaleniny wynikłe z powodu zwiększonego procesu palenia nadzwyczajną pracą. Przez wstrząsanie, nagniatanie, oklepywanie mięśni przepełnia się je krwią, która szybciej unosi ze sobą spaleniny. Skutkiem tego mięśnie wracają do pierwotnej siły. Dobrze przekrwione mięśnie są miękkie, skurcz i rozkurcz ich jest wyższy jak u mięśni zmęczonych, które stają się sztywne i mało elastyczne. Do masowania nie należy używać tłuszczu, który pory skóry zatyka — a gdy skóra nie oddycha, to i należyte napełnianie się naczyń krwią jest upośledzone — a to jest przy każdej pracy mięśniowej wytężonej niezodowne. Jasnem jest, że masaż przed i po ćwiczeniu zwiększa odporność wykonawczą ćwiczącego się. Aby masaż był skuteczny musi być wykonany zupełnie prawidłowo i regularnie.

—o—

*Dr. med. WOJC SZELIGA ŻUŁAWSKI.*

# O DZIAŁANIU ALKOHOLU NA USTRÓJ LUDZKI

Wielu i wiele pisało na ten nigdy niewyczerpany temat. Ponieważ jednak spożycie alkoholu, zwłaszcza u nas w Polsce, nietylko się nie zmniejsza, ale nawet wzrasta a co za tem idzie, zgubne tego skutki coraz to jawniej dają się zaobserwować, uważam za pożyteczne wspomnieć raz jeszcze poglądowo tu, na łamach pisma sportowego, o skutkach jakie alkohol powoduje w organizmie ludzkiem. Przedewszystkiem zaś chcę przedstawić krótko jaki wpływ wywiera alkohol na ustrój ludzki, na jego wytrzymałość i sprawność, tak ważne w każdej dziedzinie sportowej.

W użyciu alkoholu jednostka dana ma różne miary. Za przykład wezmę nie alkoholika nałogowca, lecz tak zwanego przygodnego, który pije wypadkowo.

Otóż jednorazowe użycie małej dawki alkoholu, „tylko jeden kieliszeczek..." już wywiera wpływ narkotyzujący na tkanki

mózgowe. Nawet ta drobna ilość powoduje lekkie zamroczenie świadomości i osłabienie pojmowania oraz kojarzenia pojęć, przyczem równocześnie występuje podniecenie psychiczne i motoryczne czyli ruchowe. Ruchy wówczas stają się gwałtowniejsze lecz mniej celowe i precyzyjne, co zwłaszcza przy wyczynach sportowych wymagających współpracy mózgowej ma poza sprawnością mięśni, decydujące znaczenie.

Wpływ alkoholu po jednorazowem użyciu małej dawki objawia się dalej przyśpieczonem tętnem, pogłębieniem oddechu i rozszerzeniem naczyń skórnych. W pierwszej chwili czuje dany osobnik jakby przypływ nowych sił i energji... lecz na krótko tylko! Po szybkiem spaleniu się alkoholu ogarnia ustrój znużenie wywołane pośpieszną akcją serca, i gwałtowniejszemi ruchami. Rozszerzone naczynia skórne oddają zbyt szybko i zbyt wielką ilość ciepła w stosunku do wytwarzania go w ustroju. Zwłaszcza daje się to zauważyć podczas zimy kiedy uczucie chwilowe błogiego ciepła ustępuje chłodowi i dreszczom. Organizm znużony może dużo łatwiej stać się pastwą bakterji chorobotwórczych, jak naprzykład influenzy, grypy, zapalenia płuc, bronchitis a nawet i gruźlicy. Dlatego też zawodnicy uprawiający sporty zimowe powinni przestrzegać ścisłej wstrzemięźliwości alkoholowej, gdyż zgubne skutki spożycia alkoholu nie dają na siebie zbyt długo czekać!

Nielepiej jest jednak i letnią porą. W pierwszym okresie działanie alkoholu powoduje przegrzanie ustroju, wysychanie przykre jamy ustnej i gardła co znowu wywołuje dokuczliwe pragnienie. Równocześnie silniej działają gruczoły potowe. Pot występuje w znacznej ilości, zalewa zawodnikowi twarz i oczy a obcieranie twarzy nietylko odciąga myśl zawodnika od wykonywanego wyczynu ale denerwuje go i przeszkadza w dobrem ujęciu danej konkurencji.

Prócz tych, że tak powiem „błyskawicznych" skutków spożycia małej dawki alkoholu ustrój odbiera i inne, nie zaraz widoczne, lecz niemniej dla sportowca niedogodne i przykre.

Przy chronicznem używaniu takich małych dawek alkoholu budzą się w ustroju skłonności do tycia, tak niepożądanego u sportowców. Alkohol wchłonięty spalając się szybko i łatwo powoduje narastanie tłuszczu, który otaczając mięśnie i serca coraz to grubszą powłoką, zmniejsza ich sprawność i wytrzymałość.

Nieraz można doskonale zauważyć u sportowca pięknie i silnie zbudowanego jak serce w momencie decydującym o wyniku w spółzawodnictwie sportowem niespodziewanie odmówi mu swej służby, gdyż jako uległe przerostowi nie mogło podołać stawianemu mu zadaniu. Dopiero wtedy zdziwiony zawodnik biegnie do poradni sportowo-lekarskiej, gdzie dowiaduje się, że okres jego rozkwitu już przeminął, bo... brakło wstrzemięźliwości od alkoholu!

Podobne zmiany wywołuje alkohol choć w małych lecz stale używany dawkach i na nerkach oraz wątrobie. Przyśpiesza on zmiany starcze, zwapnienie tętnic, napady dusznicy bolesnej i inne. Silne i zdrowe nerwy są cechą sportowca, który powinien je umieć utrzymać podług swej woli! Ale i tu alkohol objawia swe szkodliwe działanie! Zmniejsza bowiem wytrzymałość nerwową. Podstawą zdrowia jest dobrze swe czynności pełniący żołądek. Ale niewiele potrawi ten, u którego alkohol wywołał już chroniczny katar żołądka.

To są najogólniej ujęte skutki używania alkoholu w dawkach drobnych. Nie będę tu podawał dalszego stadium chronicznego zatrucia alkoholem, gdyż osobnik taki należy już raczej do lecznicy i przestaje być sportowcem. Natomiast staje się on ciężarem społeczeństwa, jego przekleństwem zamiast być jego twórczą i żywotną komórką!

Alkohol dla sportowca to najcięższy wróg, to najniebezpieczniejszy z konkurentów, bo powodujący mało widoczne lecz stałe wyniszczanie sił zawodnika!

Na czele zwycięzców II. Zimowej Olimpjady kroczą tryumfalnie trzy północne narody Norwegja, Szwecja i Finlandja, te które zarzuciły u siebie pierwsze spożywanie alkoholu! Zbawienne dla fizycznej sprawności skutki tej abstynencji nie dały długo na siebie czekać. Czemuż i Polska nie miałaby iść w ich ślady?

*Kpt. JÓZEF UHACZ.*

# JAK UCZYĆ MŁODZIKÓW

W życiu sportowem na Śląsku zaobserwowałem wielkie masy młodzików, należących do różnych towarzystw sportowych, najczęściej klubów piłki nożnej, lub towarzystw mających za cel swojego istnienia, propagowanie wychowania fizycznego wśród społeczeństwa. — Nie chcąc krytykować często spaczonej działalności tej dziedziny na tut. gruncie, chciałem w krótkiem artykule dać cenne wskazówki tym, którzy wśród młodzieży dorastającej propagują idee wychowania fizycznego. Jesteśmy częstymi świadkami, iż młodzieżą kierują w czasie ćwiczeń ludzie nieodpowiedni, nie

posiadający dostatecznych kwalifikacyj, co najwyżej umiejących okazać kilka karkołomnych ćwiczeń na przyrządach, o niedostatecznym pojęciu prowadzenia gimnastyki, która winna być podstawą wychowywania młodzików.

Jak dalece mści się to na młodych dojrzewających organizmach nie chcę się rozwodzić w niniejszem artykule, stwierdzam jednak, iż stan ten jest opłakany i chcę dać pod rozwagę kierownikom towarzystw i klubów, by te kształtujące się organizmy nie marnowali przez podobne potraktowanie ćwiczeń z przydzielonemi o małym pojęciu instruktorami. Jako przykład tego niech posłużą fakty, iż spotykałem grupki młodzieży w salach gimnastycznych należących do różnych towarzystw, a odbywających ćwiczenia pod kierunkiem właśnie ludzi o nieodpowiednich kwalifikacjach. Nie chcę wydawać ostrej krytyki i publikować w pismach operując nazwiskami towarzystw, lub prowadzących ćwiczenia, muszę wyznać jednak Szanownym Czytelnikom, iż serce mi się krwawiło jak widziałem tych młodych chłopców, pracujących czasem przez dwie godziny na przyrządach jak poręcze i drążek — jednostronnie. Wskutek takiego pojmowania sprawy zrozumiałem jest wszystkim, iż ciało wszechstronnie rozwijać się nie może a najczęstsze skutki tegoż to nadmierny i nieproporcjonalny rozwój kończyn górnych i tułowia o słabych i wiotkich jak piszczałka kończynach dolnych. Spotykałem się również z innymi faktami godnymi politowania w innych towarzystwach, które kładą specjalny nacisk wśród młodzieży dorastającej na dźwiganie ciężarów. Podobny proceder w młodocianym wieku wywołuje przykre zaburzenia w organizmie, a nadmierne hołdowanie temuż jest następstwem przykrych dolegliwości chorobowych.

Największe rzesze młodzików uprawia piłkę nożną należąc do klubów sportowych, gdzie zrozumienia dla innych sportów niema, a o gimnastyce nawet się nie mówi. Wskutek tego i tu zachodzi jednostronność uprawiania ćwiczeń, gdyż kopiąc tylko piłkę wyrabia się głównie kończyny dolne, pomijając rozwój zupełnie innych grup mięśniowych. Zachodzą często wypadki, iż młodzież nie mając nad sobą dozoru grywa w piłkę całemi godzinami przeforsowując się, co jest również następstwem poważnych zaburzeń chorobowych. Apeluję zatem do wszystkich tych, którzy młodzież wychowują, aby sprawy tej nie lekceważyli i stan ten pozostawiający tak wiele do życzenia przez zastosowanie metody wszechstronnego rozwoju w najbliższym czasie uzdrowili.

Nauczanie młodzików jest jedną z najcięższych rzeczy dla instruktora, młodych ludzi trzeba trzymać krótko jak żołnierzy, wyjaśniając wszystko z zakresu odbywanych ćwiczeń i objaśniając szczegółowo, co to jest za praca i jakich wymaga wysiłków. Instruktor musi być człowiekiem poważnym o nieskalanym charakterze i występuje wobec młodzików w roli ojca. Uczniów takich trzeba wychowywać nietylko fizycznie, lecz i moralnie dając przykład z siebie. Ze względu na psychikę młodzieży nie należy posługiwać się zbyt częstym ruganiem, gdyż tem się ich zraża i wywołuje brak większego zainteresowania.

Bardzo ważnym czynnikiem jest odpowiedni wybór ćwiczących, należy zwracać szczególną uwagę na jakość materjału, który pod okiem kwalifikowanego instruktora może osiągnąć najlepsze rezultaty. Podstawą wychowania młodzików będzie gimnastyka, prowadzona żywo z zastosowaniem programu urozmaiconego z dużą ilością drobnych gier i zabaw. Drugim ważnym czynnikiem będzie lekka atletyka, którą można z powodzeniem stosować w małej dawce już w latach od 13 lat, posługując się lżejszym sprzętem, unikając biegów długich. W latach od 16—17 roku życia można pracować już na rekordy, zwracając szczególną uwagę na poprawny styl i wyniki. Jako przykład niezaniedbywania pracy nad młodzikami niech posłuży fakt, iż Nurmi mając lat 13 zaczął pracować nad sobą, a obecny nasz trener Olimpijski Klumberg mając lat 16 zdobył 3 rekordy.

Przy nauce lekkiej atletyki młodzików należy zaczynać zawsze od biegów krótkich, co w dalszych konkurencjach znacznie ułatwi pracę. Zwracać szczególną uwagę, by trening z młodzikami był interesujący i dostosowany do konstrukcji budowy ćwiczących. W krajach takich jak Ameryka, Niemcy, Finlandja kładzie się szczególnie nacisk na wychowanie młodzików pod fachowem kierownictwem wybitnych sił instruktorskich, przez urządzanie tak zwanych specjalnych kursów propagandowych lekko atletycznych. Kursy takie trwają zwykle od 1. do $1^1/_2$ mies., przynosząc nadzwyczajne rezultaty. Wychowywana w duchu prostym młodzież po ukończeniu takich kursów, które organizowane są w powyższych krajach raz do roku nabiera wielkiego zamiłowania do ćwiczeń cielesnych, rozszerzając kultywowanie tegoż wśród szerokich mas. Poza gimnastyką i lekką atletyką zaleca się prowadzenie z młodzikami drobnych gier sportowych jak: szczypior, maka, piłki koszykowej, siatkowej i hazeny. Z gier bieżnych kwadranta i palanta. Gry sportowe z higienicznego punktu widzenia są wspaniałem

źródłem obfitego ruchu, gdyż odbywają się na wolnem powietrzu i w świetle promieni słonecznych, które przyczyniają się w dużym stopniu do wytwarzania się czerwonych ciałek krwi i żywotności tkanek. Z punktu rozwoju fizycznego zastosowanie racjonalne gier wyrabia wszechstronnie nasze ciało. Gry sportowe mają także nieocenioną wartość społeczno-wychowawczą, gdyż są szkołą życia uczącą młodzież w małych zespołach działać, walczyć i cierpieć dla ogółu.

Z innych sportów zasługują na specjalne wyróżnienie **sporty wolne**, do których zaliczamy w pierwszym rzędzie pływanie, jako typ ćwiczenia cielesnego zbliżonego do ideału ćwiczenia wszechstronnego. O znaczeniu nauki pływania wśród młodzików w życiu praktycznem nie będę wspominał, gdyż częste ofiary same przemawiają za nauczaniem pływania jaknajwiększych mas. **Wioślarstwo** ma dużą wartość jako ćwiczenie wszechstronne. Odbywa się w warunkach idealnych na świeżem powietrzu i może być propagowane wśród młodzików zwróceniem szczególnej uwagi, by młodzież w tej gałęzi nie pracowała na rekordy, lecz traktowała jako wycieczki unikając przeforsowania. — **Szermierka** jest sportem dosyć trudnym, wymaga zręczności ruchów, bystrości oka i zimnej krwi. Jest sportem rycerskim i winna mieć duże zastosowanie wśród młodzieży inteligentnej **w okresie zimowym. Ze sportów zimowych** na specjalną uwagę zasługują: łyżwiarstwo, narciarstwo i saneczkarstwo. O zaletach tych sportów nie będę się rozpisywał, gdyż są wszystkim znane. Ujemną stroną to kosztowność sprzętu na co młodzież pracująca nie zawsze może sobie pozwolić. Wśród młodzieży ciężko pracującej dużem zainteresowaniem cieszy się boks, który poza zaletami wszechstronnego rozwoju ciała — wyrabia odwagę, napastliwość — tak zwanego ducha walki oraz bystrość i szybkość reakcji. **Sporty maszynowe** jak kolarstwo może mieć zastosowanie wśród młodzieży w formie podróżniczej — też krajoznawczej. Zapoznawszy w krótkim artykule swoich czytelników co można a czego nie można robić z młodzieżą, jestem pewien że przy przestrzeganiu przytoczonych uwag wychowywać będziemy młodzież zdrową o harmonijnym rozwoju na wzór Grecji — czy dzisiejszej Anglji i Ameryki, które stan ten nie lekceważą kładąc główny nacisk na wych. fiz. młodzików jako przyszłych obrońców.

# KRONIKA SPORTOWA

*Z działalności Ośrodka W. F. Katowice.*

W dniu 18. b. m. Ośrodek W. F. pozostający pod kierunkiem Kpt. Uhacza Józefa zakończył 6-tygodniowy instruktorski kurs w. f. i p. w. uroczystą akademją sportową, w sali przy ulicy Szkolnej ku czci Marszałka Piłsudskiego w Katowicach. Na program akademji złożyły się bardzo ciekawe pokazy sportowe z zakresu: gimnastyki, boksu, japońskiej walki wręcz oraz walki na bagnety. Całość akademji była sprawdzianem nabytej sprawności frekwentantów kursu, którzy w ciągu krótkiego stosunkowo czasu opanowali świetnie przedmioty wchodzące w zakres kursu, a wykonaniem ćwiczeń budzili zachwyt wśród licznie zebranych widzów z wielkim propagatorem tej idei gen. Zającem Józefem, D-cą 23 D. P.

Na podstawie szczegółowych badań lekarskich wszyscy frekwentanci zyskali w dużym stopniu na pojemności płuc oraz wadze, co jest świadectwem racjonalnego prowadzenia ćwiczeń.

Frekwentanci kursu byli poddani na zakończenie specjalnemu egzaminowi przed komisją w składzie: mjr. Czuma Władysław jako przewodniczący, kpt. Uhacz Józef, kpt. Łuczak, porucznik Piestrzyński i por. Gilewski.

*Kurs W. F.*

Ośrodek W. F. uruchamia w dniach około 12. kwietnia br. instruktorski kurs W. F. dla wojska. Przewidziana liczba frekwentantów około 48.

W najbliższym czasie Ośrodek W. F. przenosi swoją działalność na boiska. Poza kursami instruktorskimi przewiduje się stałe treningi na boiskach w Katowicach, Król. Hucie oraz kursy lotne informacyjne na całem terytorjum Śląska.

*Bieg na przełaj Ośrodka W. F.*

na trasie 4600 m. odbędzie się w Katowicach dnia 15. kwietnia. Zbiórka zawodników o godz. 10 przed halą powystawową. Dalsze zgłoszenia przyjmuje Ośrodek W. F. przy 23 Dyw. Piech. do dnia 13. kwietnia. Opłata startowego nie obowiązuje.

*Lekka-atletyka.*

Mimo dokuczliwego zimna Sekcja lekko-atletyczna kolejarzy Śląskich przeprowadziła dnia 19. b. m. na boisku własnem pierwsze zawody lekko-atletyczne. Poszczególne wyniki w konkurencjach przedstawiają się następująco:

*Bieg 100 m.* 1) Arnold Orłowski 12.8 s., 2) Józef Rzychoń.

*Bieg 400 m.* 1) Arnold Orłowski 59.2 s., 2) Rzychoń.

*Bieg 1500 m.* 1) Arnold Orłowski, 2) G. Orłowski.

*Pchnięcie kulą* — 1) Widera 8.55 m., 2) R. Fabryka 8.35 m.

*Rzut dyskiem* — 1) Widera 23.45 m., 2) Rzychoń.

*Bieg 100 m. dla chłopców* — 1) G. Orłowski 14.8, 2) Kretek.

*Bieg 60 m. dla pań* — 1) Tabacka 8.6 s., 2) Fanfarówna.

*Bieg 200 m. dla pań* — 1) Tabacka 31.2, 2) Fanfarówna.

*Pchnięcie kulą dla pań* — 1) Tabacka 6.33 m., 2) Fanfarówna 6.27 m.

*Rzut dyskiem dla pań* — 1) Tabacka 22 m., 2) Nowakówna.

W zawodach brało udział 18 senjorów, 3 chłopców i 12 pań. Wyniki z powodu zimna słabe.

*Biegi sztafetowe w Katowicach.*

W sztafetach biegu Głównej Komendy Powstańców Śląskich urządzonych w dniu 18. b. m., ku czci Marszałka Piłsudskiego, na trasie 270 klm., podzielonej na odcinki po 30 klm., zdobyła pierwsze miejsce Komenda Pow. Świętochłowice w czasie 1 godz. 46 m., drugie miejsce zajęła Komenda powiatu uchodźców w 1 godz. 57.3 m., trzecie miejsce przypadło powiatowi cieszyńskiemu 2 godz. 53 m. Ostatnie miejsce zajął powiat pszczyński w 2 godz. 5 m. 9 s.

Trasa biegu w niektórych powiatach zwłaszcza cieszyńskim z powodu opadów śnieżnych bardzo ciężka. Osiągnięte czasy należy uważać za bardzo dobre.

*Zawody lekko-atletyczne*

w Poznaniu urządzone staraniem A. Z. S. i Warty dały następujące wyniki: *100 m.* Bernak W. S. H. 11.8, *400 m.* Nowicki A. Z. S. 55.2, *1500 m.* Szwarc Warta 4.39.5, *skok w zwyż* Bernak W. S. H. 169, *skok w dal* Karolczak 5.90, *skok o tyczce* Kubiak 2.90, *dysk* Heljasz 34.20, *kula* Heljasz 11.98, *oszczep* Tomaszewski 48.70.

Wyniki bardzo dobre.

*Wyniki biegów na przełaj.*

W biegu na przełaj w Krakowie na przestrzeni 4 400 m. w dniu 18. b. m. zwyciężył Broniewicz z „Wisły“ w

czasie 15 m. 1 s. Udział zawodników 8. Jak na Kraków to wstyd.

*Bieg na przełaj o nagrodę Marszałka*

Wolnego zorganizowany przez Gozla w dniu 18. b. m. w Królewskiej Hucie zgromadził na starcie 160 zawodników różnych klas w tem i panie.

W grupie senjorów zwyciężył Kasprzyk, Mała Dąbrówka, w grupie junjorów Rakoczy, Śl. Klub L., w grupie pań Peronówna 06, 2) Rakówna, 3) Tabacka.

*Narodowy bieg*

na przełaj w Warszawie urządzony dnia 25. b. m. wygrał Sawaryn, Pogoń, 2) Jaworski A. Z. S., 3) Sarnacki Warszawianka, 4) Hnatyk, 5) Motyka (Kraków), 6) Małanowski A. Z. S. — ze Śląska startowali Kasprzyk M. Dąbrówka i Wawrzyn SKLA. Udział zawodników 200 w tem 106 strzelców.

*Piłka nożna.*

Wyniki zawodów z dnia 18. b. m.

*Śląsk (Świętochłowice) 1. F. C. 1:1.*

W pierwszej połowie przewaga F. C. bramkę zdobywa Geisler z karnego. Po przerwie ze strzału Thomasa Śląsk wyrównuje.

*Wisła — Ruch 4:0.*

Mimo słabej gry Wisły, Ruch przegrywa w dość wysokim stosunku.

*Ł. K. S. — Turyści 1:0.*

Polonja Warszawianka 1:1 (Derby Warszawskie).

*Wyniki zawodów w dniu 25. b. m.*

Katowice, 25. III. Identyczny zupełnie wynik, jaki osiągnęła w zeszłym tygodniu Wisła w Krakowie, powtórzył się w dniu 25. bm. w spotkaniu Ruchu z 1 F. C. Jeśli się zważy, iż poprzednie spotkanie ligowe na G. Śląsku odbyły się na śniegu, albo też wogóle nie doszły do skutku, to mecz dzisiejszy można śmiało uznać za oficjalne otwarcie sezonu ligowego. Obie drużyny wystąpiły w składach normalnych, w 1 F. C. Wieczorek w obronie usadowił się na stałe, ponieważ kontuzjowany Pohl przez bardzo długi czas nie będzie jeszcze grywał.

Pierwsza połowa gry była bardzo blada, o ile jednak pomocy i obronie na obu stronach ciężko jest postawić jakikolwiek zarzut, o tyle gra obu napadów była poniżej krytyki. Tej bezplanowej grze po obu stronach towarzyszyła niezliczona ilość „Fauli karnych". Jedynym zasługującym na uznanie wyjątkiem pod tym względem był prawoskrzydłowy 1 F. C. (blisko 40-letni) Achinek, który też uzyskał jedyną bramkę w tym okresie gry. W drugiej połowie widzimy całkiem inny obraz, 1 F. C. swą grą przypomniał swe najlepsze czasy. Dzięki znakomitej pomocy atak 1 F. C. przychodzi raz po razu do głosu, owocem czego były trzy bramki zdobyte przez Görlitza, Machinka i Kozoka II. Rezultat powyższy byłby znacznie wyższy, gdyby nie doskonała gra bramkarza, Krymera. Obok niego na wyróżnienie z drużyny Ruchu zasługują Frost i Gąsior, z 1 F. C. zaś Wieczorek, Tichauer i Machinek.

*Królewska Huta, 25. III.* Katowice — Królewska Huta 3—2 (1—1). Zawody międzymiastowe. Zakończyły się podobnym rezultatem, jak w roku ubiegłym z tą tylko różnicą, iż zwycięzcą teraz została drużyna katowicka.

Sędziował bardzo dobrze p. Stroncek. Na meczu byli obecni prezydenci Katowic i Król. Huty, Skudlarz i Spaltenstein, którzy wręczyli zwycięskiej drużynie piękny puhar.

*Tarnowskie Góry, 25. III.* (Tarnowskie Góry) — K. S. Odrą (Szarlej) 3:1 (2:0). Jest to pierwsza porazka Odry usprawiedliwiona wstawieniem szeregu rezerwowych graczy. Bramki dla zwycięzców strzelili — Niedbała (2) i jedna „samobójcza", dla Odry też jedna uzyskana przez samego przeciwnika.

*Mysłowice, 25. III.* K. S. 06 — Policyjny K. S. 4:1 (2:). Drużyna policyjna była wprawdzie groźnym przeciwnikiem dla Mysłowiczan, jednak ich atak doskonale usposobiony, przyczynił się poważnie do tak pięknego zwycięstwa. Bramki dla Mysłowiczan strzelili — Walczuk (2), Czernichowski i Radka po jednej, dla drużyny policyjnej jedyną bramkę uzyskał Dżozga.

*Siemianowice, 25. III.* Iskra—Kresy (Król. Huta) 3:3 (1:1). Bramki zdobyli dla Iskry — Koza (2) i Krzoska (1), dla Kresów zaś dwie środkowy napastnik, a jedna z rzutu karnego.

*Wełnowiec, 25. III.* Orzeł — K. S. Mała Dąbrówka 1:3 (1:2). Zasłużone zwycięstwo drużyny z Małej Dąbrówki, która walczyć musiała na obcem boisku, wobec nieprzychylnej publiczności. Bramki strzelili dla zwycięzców — Kopeć, Felis i Deleżyński, a dla Orla — Wilera. Na 20 minut przed końcem, mecz został przez sędziego przerwany z powodu niesubordynacji graczy.

*Siemianowice, 25. III.* K. S. 07 — Słowian (Bogucice) 5:0 (2:0). Przez cały niemal przeciąg gry przewagę miał K. S. 07, dla którego bramki zdobyli — Turczyk (3) i Kralewski (2). Drużyna Słowiana grała z rezerwowym

*Brzeziny, 25. III.* K. S. Brzeziny — K. S. Brynica (Kamień) 6:1 (1:1). bramkarzem.



*Fragment z lekcji gimnastyki obozu Zagłębie-Dąbrowskie.*

Wszystkie bramki strzelił dla zwycięskiej drużyny bar. Conrady.

*Cracowia — Czarni 6:0 (5:0).*

Dobrze rozpoczęła swój sezon drużyna biało-czerwonych, skoro na swoje konto potrafiła zapisać tak wysoki rezultat w pierwszem spotkaniu w rozgrywkach ligowych.

Z poszczególnych graczy Cracowji na wyróżnienie zasługuje Gintel, nadzwyczaj rytunowany napastnik, oraz Rusinek, który wykazał niezwykłe zdolności na pozycji łącznika. Skrzydłowi Kubiński i Sperling powracają do formy, tylko Mysiak najsłabszy. Pomoc i trio obronne zadowalające. U Czarnych widoczny brak treningu nie pozwala on narazie wypowiedzieć dokładnie oceny poszczególnych graczy, z których w każdym razie najlepszą jednostką okazał się bezsprzecznie Nastula.

Bramkarz Krasicki nie dopisał. Sędziował p. Dancygier z Warszawy słabiej, jak za poprzednim pobytem w Krakowie, znać na nim przerwę zimową. Publiczności zgromadziło się do 4 000 widzów, co świadczy dobitnie, jaką popularnością cieszą się obecnie rozgrywki ligowe.

*Wisła — Turyści 3:0 (2:0).*

Wynik ten oznacza pierwszorzędny sukces drużyny Wisły, jeżeli się zważy, iż w roku ubiegłym z Turystami przegrała w stosunku 5:1. To też przed zawodami temi cała prasa jednozgodnie przewidywała, iż „Turyści popłyną po Wiśle" a w każdym razie zdobędą conajmniej jeden punkt. Tymczasem dzięki znakomitej grze czerwonych dawno niewidzianej w Łodzi, drużyna Turystów została zupełnie złamaną już w pierwszym kwadransie gry, a inicjatywa należała w zupełności do ich przeciwnika. Pierwszą bramkę zdobywa Reyman III w 10 min., następnie w 25 minucie — potem Reyman I, a wynik ustala Balcer I w 11 min. po przerwie. Przewaga Wisły wyraziłaby się jeszcze bardziej, gdyby nie doskonała gra bramkarza i obrońców łódzkich. Sędziował dość dobrze mjr. Dudryk z Warszawy. Publiczności około 3 tysiące osób.

*Pogoń — Hasmonea 2:0 (1:0).*
Lwów, 25. III. Gra w żywem tempie i interesująca.



*Grupa uczestników biegu Marszałka Wolnego z Śląskiego Klubu Lekkoatletycznego.*

Forma drużyny Pogoni jeszcze nie nadzwyczajna, grała ona jednak od 10 min. po pauzie w dziesiątkę z powodu wykluczenia Batscha przez sędziego. Na wyróżnienie zasługuje z Pogoni Kuchar, reszta równa, natomiast Wichura nie dostroił się do linji ataku. Drużyna Hasmonei, mimo porażki prezentuje się dobrze, zwłaszcza na wyszczególnienie zasługują Grunberg w bramce, a w szczególności jego imiennik w linji ataku, oraz Krumholz. Publiczności bardzo dużo.

*Legja — Ł. K. S. 3:0 (3:0).*

Warszawa, 25. III. Zasłużone zwycięstwo Legji. W Legji, grającej znakomicie do przerwy, wyróżniła się przedewszystkiem trójka środkowa ataku oraz Amirowicz, których bardzo dobra dyspozycja rozstrzygnęła o zwycięstwie. Gra sama bowiem była równa i otwarta, atoli atak Ł. K. Su nie zdobył się dosłownie przez cały czas meczu ani jeden groźny strzał. Na wyróżnienie zasługuje z Ł. K. Su Mila bramce (ale bez stylu) oraz obrońcy, na 15 min. przed końcem zniesiono z boiska kontuzjonowanego Aldka. Sędziował bardzo dobrze p. Rutkowski. Publiczności ponad 3 000 osób.

*Warta — Warszawianka 2:1 (0:0).*

Poznań, 25. III. Pierwszy mecz o mistrzostwo Ligi zgromadził na boisko Warty bardzo liczną publiczność. Obie drużyny wystąpiły w kompletnych składach. W pierwszej połowie inicjatywa należała w zupełności do Warty, która zasypywała formalnie bramkę przeciwnika strzałami, bronionemi świetnie przez Domańskiego, najlepszego gracza na boisku. Warszawianka ograniczała się do wypadów, które były zawsze bardzo groźne — dzięki pięknym biegom napastników warszawskich, w szczególności Luxemburga.

*Polonja — T. K. S. 4:1 (3:0).*
Toruń, 25. III. Pierwsze mistrzostwo Toruńczyków u siebie w domu wypadło dla nich bardzo niekorzystnie. Mimo przewagi bowiem w polu T. K. S. uległ lepszej technice i przytomności orjentującej się pod bramkę drużynie warszawskiej. Najlepszym graczem na boisku był Zimowski.

*Wyniki zawodów zagranicznych.*

Wiedeń, 25. III. WAG — Hakoach 4:0, F. A. C. — Wacker 3:1, Hertha — Rapid 3:1, Admira — BAG 4:2, Sportklub — Bratysława 5:1, Simmering — ienna 1:2.

Praga, 25. III. Wictoria Žižkov — Austria 2:0, Półfinały o puhar — Slavia — Liben 8:2 i Sparta — Sparta (Kladno) 7:0.

Londyn, 24. III. Półfinały o puhar Anglji — Hudderfield — Sheffield 2:2 i Blackburne — Arsenal 1:0.

Budapeszt, 25. III. Węgry — Jugosławia 2:1 (2:1).

Rzym, 25. III. Włochy — Węgry 4:3 (0:2).

Paryż, 25. III. Paryż — Berlin 4:1 (1:1).

Belgrad, 25. III. Belgrad — Subotica 1:0.

Zagrzeb, 25. III. Gradjański — HASK 3:0.

*Zawody bokserskie o mistrzostwo Polski.*

W Warszawie odbyły się w ostatnich dniach zawody bokserskie o mistrzostwo Polski, które przyniosły aż 4 zwycięstwa górnoślązakom. Ślązacy jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku zadokumentowali, że zawsze jeszcze w sporcie bokserskim dominują. Nawet mało znany na Śląsku Czerwień umiał wywalczyć sobie zaszczytny tytuł mistrza. Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

*Waga „musza"* — w walkach wstępnych — Majerowicz (Pabjanice) bije na pkt. Warszawskiego (Lwów). Moczko (Śląsk) wysoko na punkty pokonał Stępniaka (Poznań). W półfinale Majerowicz (Łódź) po czterech rundach pokonał Kaźmierskiego (Warszawa) na pkt. W finale Moczko (Śląsk) już w pierwszej rundzie zwyciężył przez o. k. swego przeciwnika Majerowicza (Łódź). Moczko T. G. Sokół II Katowice po raz trzeci zdobywa zaszczytny tytuł Mistrza Polski w wadze „muszej".

*Waga kogucia.* W walkach wstępnych Pomper (Lwów) — Chmielowski (Łódź). Pierwszy zwycięża na pkt. Pyka (Śląsk) — Glon (Poznań). W tem spotkaniu został Pyka wyraźnie pokrzywdzony. Walka trwała przez 5 rund. Zwycięstwo przyznano na pkty Glonowi wśród gwizdów i okrzyków wzburzonej publiczności. W finale Glon (Poznań) zdobywa tytuł mistrza w walce z Pomperem (Lwów), którego pokonał na pkty. Glon mistrzem Polski wagi „koguciej".

*Waga piórkowa* — w walkach wstępnych Karaszkiewicz (Poznań) — Gryc (Łódź). Zwycięża w drugiej rundzie przez k. o. Karaszkiewicz. Dąbrowski (Warszawa) — Wróblewski (Grudziądz). Dąbrowski zwycięża na pkt. Górny (Śląsk) — Trojan (Lwów). Górny zwyciężył wysoko na pkt. W półfinale przeciwnik Górnego — Dąbrowski (Warszawa) do walki nie stanął. W finale — Górny (Śląsk) — Karaszkiewicz (Poznań). Górny zwycięża w trzeciej rundzie przez o. k.

*Waga „lekka"* — w walkach wstępnych — Majchrzycki (Poznań) musiał walczyć 5 rund, by pokonać na pkt. Głowackiego (Warszawa). Wochnik (Śląsk) zmusił Seweryniaka (Łódź) w drugiej rundzie do poddania się. W finale mistrzostwo Polski zdobywa Majchrzycki (Poznań) bijąc pewno na pkt. Wochnika.

*Waga półśrednia* — walki wstępne — Kulesa (Śląsk) po 5 rundach Wieczorka (Kraków dawn. Śląsk). Arski (Poznań) musi walczyć również 5 rund, by na pkt. pokonać Seidla (Łódź). Łatwe zwycięstwo miał Reut (Warszawa) nad Ostrowskim (Pomorze), którego pokonał na pkt. W półfinale Arski (Poznań) zdobywa mistrzostwo na pkt. w walce ze Ślązakiem Kulessą.

*Waga średnia* — Czerwień (Śląsk) w walce z Żelewskim (Lwów) wygrywa wysoko na pkt. Bloch (Łódź) został pokonany przez Kubickiego (Warszawa). W finale Czerwień (Śląsk) zdobywa w walce z Kubickim (Warszawa) mistrzostwo Polski w wadze średniej.

*Waga półciężka* — w walkach wstępnych — Gruszka (Śląsk) bije na pkt. Lubańskiego (Pomorze). Wiśniewski (Poznań) zwyciężył na pkt. w walce z Groszem (Lwów). W półfinale Gruszka (Śl.) przegrywa do Gerbicha (Łódź) przez o. k. W finale Gerbich zdobywa mistrzostwo Polski w wadze półciężkiej, zwyciężając Wiśniewskiego (Poznań) na pkt.

*Waga ciężka* miała tylko dwóch reprezentantów. Brak Konarzewskiego, Stibbego. Walczy Kupka (Śląsk) z Finnem (Warszawa). Kupka zwycię-

żył już w pierwszej rundzie przez o. k. Mistrzem Polski wszystkich wag ogłoszony został Kupka (Śląsk).

*Narciarstwo.*

W zawodach narciarskich o mistrzostwo Polski urządzonych w dniach 17. i 18. marca, pierwsze miejsce zdobył w kombinacji biegu i skoków Bronisław Czech. Dalsze miejsca zajęli: Nemecki, Szostak, Żytkowicz, Motyka, Rozmus, Witkowski, Wagner, Lankosz i Gajduszak.

W biegu na 18 km. pierwsze miejsce zajął Nemecki Ottokar w czasie 1.27. 2) Nowak Włodzimierz.

W skokach Br. Czech, drugi Nemecky.

Najdłuższe skoki w konkursie 61 m.

*Zapaśnicze mistrzostwa Polski.*

W ostatnim dniu ciężkoatletycznych mistrzostw Polski rozegrano finałowe spotkania w zapasach, przyczem ważniejsze wyniki były następujące: waga piórkowa: Ziółkowski (Warszawa) bije Bajorka, Perskiego i Breitkopfa. Mańko (Warszawa) bije Sumałę, lecz przegrywa z Janotą. Zarański (Warszawa) przegrywa z Perskim i Janotą. Waga lekka: Dzięciołowski (Warszawa) bije Musioła, Malińskiego i Miejnika, który bije Reinkego (Warszawa). Waga średnia: Osiński (Warszawa) bije Jaworskiego, zaś Pawłowski (Warszawa) przegrywa z Łukasiewiczem. Waga półciężka: Wrzosek (Warszawa) przegrywa z Gałuszką, zaś Sasorski (Warszawa) bije Grichforda, a przegrywa z Galuszką i Pełekiem. Waga ciężka. Wierzbicki (Warszawa) przegrywa z Zengiem, którego zwycięża Cieniewski.

Ostateczne wyniki zapasów były następujące: waga musza 1) Ganzera, 2) Botorek, 3) Koptun (wszyscy Śląsk). Waga kogucia: 1) Moczko, 2) Dworok (obaj Śląsk), 3) Galski (Warszawa). Waga piórkowa: 1) Gąsikiewicz (Poznań), 2) Bajorek (Kraków), 3) Ziółkowski (Warszawa). Waga lekka: 1) Błaszczyca (Śląsk), 2) Dzięciołowski (Warszawa), 3) Miejnik (Lwów). Waga średnia: 1) Osiński (Warszawa), 2) Morgenstern (Śląsk), 3) Jaworski (Kraków). Waga półciężka: 1) Gałuszka (Śląsk), 2) Pełek (Lwów), 3) Sasorski (Warszawa). Waga ciężka: 1) Cieniewski (Warszawa), 2) Zeug (Śląsk), 3 Wierzbicki (Warszawa).

Ogółem zatem zwyciężył okręg śląski, który w zapasach zdobył 4 pierwsze miejsca, przed Warszawą (2 zwycięstwa) i Poznaniem (1 zwycięstwo), a w podnoszeniu ciężarów Śląsk zajął 4 pierwsze miejsca przed Lodzią (jedno zwycięstwo).

*Uznane Rekordy światowe w ciężkiej atletyce.*

Międzynarodowy Związek Ciężkoatletyczny uznał ostatnio następujące rekordy światowe:

Podnoszenie ciężarów prawą ręką: w wadze ciężkiej Rigoulet (Francja) 101 klg., w wadze półciężkiej: Cadine (Francja) 90 klg., w wadze średniej: Haas (Niemcy) 82.5 klg., Hipfinger, w wadze piórkowej: Muhleberger (Niemcy) 74.5 klg.

Podnoszenie ciężarów lewą ręką: w wadze ciężkiej: Lehar (Estonia) 90 klg., w wadze półciężkiej. Von Trzebiatowski (Niemcy) 82.5 klg., w wadze średniej: Hipfinger (Austrja) 85 klg., w wadze lekkiej: Arnent (Francja) 75 klg., w wadze piórkowej: Schweiger (Niemcy) 70 klg.

Podnoszenie ciężarów oburącz: w wadze ciężkiej: Rigoulet (Francja) 126.5 klg., w wadze półciężkiej: Hostin (Francja) 110 klg., w wadze średniej: Zimmer (Niemcy) 107 klg., w wadze lekkiej: Arnout (Francja) 100 klg., w wadze piórkowej: Gabetti (Włochy) 90 klg.

Pchnięcie lewą ręką: w wadze ciężkiej: Gössler (Niemcy) 101 klg., w wadze półciężkiej. Dussol (Francja) 95 klg., w wadze średniej: Treffny (Austrja) 97.5 klg., w wadze lekkiej: Jacquenoud (Szwajcarja) 92.5 klg., w wadze piórkowej: Rosinek (Austrja) 84 klg.

Pchnięcie prawą ręką: w wadze ciężkiej: Hünenberger (Szwajcarja) 113.5 klg., w wadze półciężkiej: Hünenberger (Szwajcarja) 107.5 klg., w wadze średniej: Haas (Austrja) 110 klg., w wadze lekkiej: Haas (Austrja) 107.5 klg., w wadze piórkowej: Rosinek (Austrja) 92.5 klg.

Nacisk oburącz: w wadze ciężkiej: Schildberger (Austrja) 122.5 klg., w wadze półciężkiej: Vogt (Niemcy) 107.5 klg., w wadze średniej: Edinger (Austrja) 102.5 klg., w wadze lekkiej: Wölpert (Niemcy) 100 klg., w wadze piórkowej: Graf (Szwajcarja) 90 klg.



*Kurs wychowania fizycznego przy Ośrodku w. f. Katowice.*

# SPORT W WARSZAWIE

Nie możnaby powiedzieć, że zakończenie zimowej olimpjady osłabiło zainteresowanie naszych sportowców. Jakkolwiek spodziewano się lepszych wyników od naszych hokeistów oraz narciarzy, liczono na pewno sukcesy, sądzono, że Polacy pokażą w St. Moritz jak się zwycięża, to jednak przyznać należy, że tak hokej jak i narciarstwo polskie posunęło się w swoim rozwoju o duży krok naprzód. Cztery lata temu, nie mogliśmy marzyć o takiem wspaniałem zwycięstwie hokeja polskiego nad niemieckim — 6=0!

Skok Czecha 62,5 m był do niedawna marzeniem wszystkich narciarzy — dzisiaj, dzięki Czechowi, Polska w dziedzinie narciarstwa kroczy w czołowej grupie Europy. Wyniki w St. Moritz były i są jeszcze ciągle przedmiotem rozmów licznych rzesz sportowców, ale słońce, które tak nagle oblało ziemię strumieniem swych ciepłych, ożywczych promieni, skierowuje uwagę zainteresowanych na bieżnie i boiska. Stoimy w przededniu olimpjady w Amsterdamie. Liczne obozy olimpijskie męskie i kobiece lek-

koatletyczne, hippiczne, pływackie i kolarskie wskazują na to, że Polska za wszelką cenę chce nietylko zaznaczyć w Amsterdamie swą obecność, ale wywalczyć sobie należne w tych dziedzinach sportu — miejsce.

Dla zwolenników sportu piłkarskiego przygotowała Liga cały szereg emocjonujących zawodów, tem ciekawszych w tym roku, że Cracovia, uważana za najlepszą drużynę Polski stanie w szranki bojowe, aby wywalczyć sobie należne jej miejsce.

Stołeczne kluby w zrozumieniu ważności tych spotkań ligowych pilnie przygotowują się do nadchodzących mistrzostw. I tak Polonja rozpoczęła sezon meczem z Varsowią w dniu 26. II., wygrywając w nikłym stosunku 2:0, przyczem podkreślić należy wysoce szkodliwy objaw występujący w Polonji wyraźnego lekceważenia zawodów, wystawiania drużyny z 3-ma (sic!) graczami pierwszej drużyny. Nic dziwnego, że potem cierpi na tem całość, w drużynie brak zgrania itp. Legja i Warszawianka doskonale zdają sobie sprawę z czekających je tarapatów mistrzowskich i do zawodów ze słabymi przeciwnikami wystawiły kompletne drużyny. Legja rozgromiła Barkochbę w stosunku 9:0, a Warszawianka rozprawiła się gładko z Gwiazdą, odsyłając ich z pół tuzinem bramek do domu, a tracąc tylko jedną. Zbliżająca się niedziela przyniesie dalszy ciąg przygotowawczych zawodów na terenie stolicy, a na Śląsku rozpocznie się już sezon mistrzostw ligowych, meczem Ruch (Wielkie Hajduki) — Śląsk (Świętochłowice).

Tymczasem zwolennicy gier sportowych, walk zapaśniczych, boksu, mają sposobność oglądać cały szereg ciekawych imprez urządzanych bądź to staraniem Ośrodka Wych. Fiz., bądź na arenie cyrku warszawskiego. I tak — w sali Ośrodka W. F. odbył się 26. II. turniej siatkówki międzymiastowy Łódź—Warszawa, który przyniósł bezapelacyjne zwycięstwo Łodzi. Z drużyn biorących udział w turnieju na pierwszy plan wybijała się drużyna łódzkiej Y. M. C., która pobiła warszawską Polonję 25:23, warszawską Y. M. C. A. 29:20. Szkolne drużyny Łodzi (Szczaniecka) i Warszawy (Konopnicka) reprezentujące I. klasę, nie pokazały ładnej gry. Wynik 27:24.

Ruchliwy Ośrodek W. F. zorganizował turniej gier sportowych o nagrody w koszykówce i siatkówce dla drużyn męskich oraz w hazenie dla żeńskich. Z męskich zespołów należy wyróżnić drużynę koszykówki Y. M. C. A., która też zdobyła I. nagrodę i Varsovii. Najlepszą drużynę siatkówki posiada Polonja, zasłużenie zdobywając czołowe miejsce i puhar. Również zespół żeński Polonji, hazena, zwyciężyła po zaciętej walce i przedłużeniu gry A. Z. S. w stosunku 8:6. Po normalnej grze wynik brzmiał 5:5, dopiero przedłużenie dało ostateczny rezultat na korzyść drużyny Polonja, która w ostatnich minutach narzuciła mordercze wprost tempo, dzięki czemu przechyliła szalę zwycięstwa na swą stronę. Po zakończeniu turnieju D-ca O. K. I. gen. Wróblewski wręczył zwycięskim zespołom cenne nagrody, życząc w dalszym rozwoju powodzenia i sukcesów. W dniach 25. i 26. lutego odbyły się mistrzostwa bokserskie stolicy w sali ośrodka wychowania fizycznego. Jakkolwiek zawody te nie były zbyt ciekawe, bo walczyli znani na gruncie warszawskim pięściarze, to jednak widać było u niektórych znaczną poprawę w stylu i technice. Miłą niespodziankę sprawił Dąbrowski (Y. M. C. A.) bijąc jednego z najlepszych bokserów Warszawy, Działowskiego. Do niemiłych niespodzianek trzeba zaliczyć niesportowy postępek sekcji bokserskiej „Skry", która niewiadomo z jakich powodów wycofała swych zawodników z ringu. Mówią, że powodem tego kroku miały być niesprawiedliwe rozstrzygnięcia sędziego podczas jednej z walk, w której brał udział zawodnik „Skry".

Ostateczny rezultat mistrzostw stolicy przedstawia się następująco: waga musza — Kazimierski, piórkowa — Dąbrowski, lekka — Czaplicki, półśrednia — Reutt, średnia — Arnim, półciężka — Cendrowski, ciężka — Finn. Zawodom przypatrywało się dość dużo publiczności. Organizacja —



*Zwycięska w turnieju Ośrodku w. f. drużyna hazeny Polonji W środku Dow. O. K. I gen. Wróblewski.*

poza nieudolnem sędziowaniem w niektórych meczach — bardzo dobra.

znaniu, które zakończyły się zwycięstwem Poznańczyków, którzy otrzymali mniej cięć (62:65), pod-



*Reprezentacyjna drużyna hazeny P. S. W. F.*

Od kilkunastu dni odbywają się w warszawskim cyrku zawody zapaśnicze, w których biorą udział najrozmaitsi atleci. Zapasy te są parodją sportu. Bezstronny widz ma wrażenie, że jakieś dzikie bestje weszły na arenę, aby tam dać upust swej brutalnej sile. Zdarzają się wypadki, że t. zw. zapaśnicy plują na się nawzajem, kopią się, a tłum zadowolony z takich podstępnych tricków śmieje się, wyje, bije brawa. Bo też świadkami tych ordynarnych zmagań wyzutych z godności ludzkiej brutali — są ludzie niegrzeszący zbytnią kulturą ...

12. lutego odbyły się szermiercze zawody A. Z. S. warszawskiego — A. Z. S. poznańskiego w Po-

czas gdy obie strony miały jednakową ilość zwycięstw (8:8).

W najbliższych dniach ma się odbyć turniej hazeny o puhar „Stadjonu". Do turnieju zgłosiło się około 8 drużyn żeńskich, przyczem wypadałoby podkreślić, że największe szanse na zdobycie puharu ma drużyna Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego, która narazie nie rozgrywa żadnych zawodów, ale pilnie trenuje pod okiem instruktora Instytutu p. Z. Orłowicza. Jest bardzo prawdopodobnem, że wogóle drużyny Instytutu koszykówki, szczypiorniaka i innych gier sportowych tak żeńskie jak i męskie zrobią wiele niespodzianek, oczywiście w znaczeniu dodatniem.

# DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY

*Praca P. W. i W. F. na terenie powiatowego Komitetu W. F. i P. W. w Pszczynie.*

*Posiedzenie Sekcji Sportowej i P. W. Pow. Komitetu:* Na odbytem w ub. miesiącu posiedzeniu, ustalono plan pracy na rok bieżący, którego jednak wykonanie będzie zależeć w dużej mierze od sum, jakie zdoła uzyskać Pow. Komitet od władz samorządowych i społeczeństwa.

W pierwszym rzędzie należy wymienić plan zawodów sportowych, który będzie zmieniony tylko w tym wypadku, o ile K. I. otrzyma inne — od władz przełożonych — rozkazy. Plan ten przedstawia się następująco:

Dnia 3. maja b. r. w godzinach południowych: Okrężny bieg uliczny w Pszczynie na przestrzeni 3115 metr. (bieg ten odbył się poraz pierwszy w r. 1927, najlepszy czas 11:35.2 minut).

W tymsamem dniu po południu: zawody jednostkowe w pięcioboju wojskowo-sportowym: bieg 100 m., rzut granatem oburącz stojąc na odległość, pchnięcie kulą 7¼ klgr., skok w dal i wzwyż — na boisku w Pszczynie.

Tak do pierwszych jak i drugich zawodów dopuszczeni będą członkowie organizacyj w. f. i p. w. z terenu K. I. Pszczyna. — Dla zwycięzców przewiduje się nagrody honorowe w postaci dyplomów i żetonów.

Dnia 20. maja b. r. zawody strzeleckie z broni małokalibrowej (Mauser Es. 22 mm) na strzelnicy w Pszczynie zespołami po 5 ludzi. Do zawodów dopuszczeni będą tylko stale ćwiczący p. w. i to z pośród młodzieży przedpoborowej. Nie jest wykluczonem dopuszczenie do tych zawodów także zespołów z oddziałów w. f. kobiet na jednakowych warunkach. Tak jedne jak i drugie zespoły mogą być tylko z oddziałów ćwiczących na terenie K. I. Pszczyna. — Oprócz nagród zwykłych w postaci żetonów będzie ufundowana nagroda wędrowna. Regulamin zawodów będzie podany oddziałom ćwiczącym na miesiąc przed zawodami.

Dnia 30. września b. r. Święto W. F. i P. W. W dniu tym odbędą się następujące zawody:

a) pięciobój wojskowo-sportowy zespołami, dla mężczyzn o nagrodę wędrowną,

b) pięciobój lekko-atletyczny dla pań jednostkowy,

c) jednostkowe zawody lekko-atletyczne dla mężczyzn,

d) rozgrywki finałowe w piłkę koszykową i szczypiórniaka.

Do zawodów dopuszczeni będą członkowie oddziałów stale ćwiczących p. w. i w. f. z terenu K. I. Pszczyna.

W wypadku przełożenia terminu święta w. f. i p. w. na pierwsze półrocze b. r., rozgrywki w piłkę koszykową i szczypiórniaka odbędą się niezależnie od święta w. f. w terminie wyżej podanym, a odpadną w czasie święta.

Dnia 7. października zawody strzeleckie z broni wojskowej długiej o nagrodę wędrowną, ufundowaną przez Sp. Akc. „Lignoza" oddział w Bieruniu Starym, a rozegraną poraz pierwszy w roku ubiegłym. Zdobył ją zespół (5 ludzi) z oddziału młodzieży p. w. przy Zw. Powst. Śl. z Kryr, osiągając 1046 punktów na 2160 możliwych i współzawodnicząc z 20. zespołami.

W zawodach tych mogą brać udział stale ćwiczący członkowie oddziałów p. w. z terenu K. I. Pszczyna bez względu na wiek.

Wreszcie w lutym 1929 r. odbędą się zawody bokserskie również tylko dla członków oddziałów p. w. i w. f. pracujących pod kierownictwem K. I. Pszczyna.

W dalszym ciągu Sekcja Sportowa postanowiła dążyć do zorganizowania na terenie Komitetu 10. składnic sportowych, w miejscach zamieszkania poszczególnych instruktorów, a zaopatrzonych w najkonieczniejszy sprzęt do lekkiej atletyki, gier sportowych i boksu, a częściowo także sportu strzeleckiego, uwzględniając przedewszyst-

kiem broń małokalibrową, jako dostępną dla wszystkich.

W końcu ustalono, iż w celu wzmożenia ruchu w. f. na terenie Komitetu



*Kurs instruktorski p. w. przy 67 pp.*

koniecznem jest wybudowanie boiska sportowego w Pszczynie, dokończenie w Kosztowach i uzyskanie większych boisk, narazie prowizorycznych, w Bieruniu Starym i Nowym, Tychach i Mizerowie, następnie rozszerzenie strzelnicy w Bieruniu St. i Chełmie Wielkim, a wybudowanie: w Mizerowie lub Kryrach, w Tychach i Murckach.

*Posiedzenie Sekcji Propagandowej Pow. Komitetu W. F. i P. W.* odbyło się w Pszczynie dnia 27. II. b. r., na którem uchwalono następujące projekty na rok 1928/29: a) W celu ułatwienia wygłaszania odczytów na temat w. f. i p. w. należy zakupić odpowiednie klisze (przeźrocza) z dziedziny w. f., lotnictwa i gazów. Lampę projekcyjną wypożyczy pow. urząd szkolny. b) Wydać z Pow. Komitetu komunikat z początkiem roku budżetowego obrazujący dokładnie pracę Komitetu w roku ubiegłym. Komunikat powinni otrzymać: naczelnicy gmin, kierownicy szkół i komisje sportowe.

Ustaleniem jakie i ile egzemplarzy poszczególnych czasopism należy prenumerować, posiedzenie zakończono.

*Pierwsze kobiece zawody strzeleckie.*

Dnia 18 i 19. marca, pod protektoratem p. Marszałka Piłsudskiego odbywały się w Warszawie pierwsze kobiece zawody strzeleckie z broni małokalibrowej, zorganizowane przez Kobiecy Klub Strzelecki.

Otwarcia zawodów w d. 18. III. dokonała, w obecności członków Komitetu Honorowego, p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, dając pierwszy strzał do tarczy honorowej.

Zawody odbywały się na strzelnicy SKS i lotniczej na Mokotowie. Strzelało 112 zawodniczek, wśród których były reprezentantki Krakowa, Sambora, Kielc, Wilna, Skierniewic, Włocławka i inn., członkinie stowarzyszeń i klubów, jak: Komitetu Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, Związku Strzeleckiego, Związku Harcerskiego, Rodziny Wojskowej, Sokoła, Sportowego Klubu Strzeleckiego, Wojskowego Klubu 4 pp. Leg. w Kielcach, Kobiecego Klubu Strzeleckiego itd.

Pierwsze miejsca w poszczególnych konkurencjach uzyskały, nagrodzone pięknemi nagrodami, ofiarowanemi przez członków Komitetu Honorowego i polskie firmy.

W klasie I: Świstakówna Helena z 1 hufca szkolnego PWK Karlewska i Perkowska z SKS.

W klasie II: Lepkówna z Sokoła, Stawarzowa z Klubu Sportowego 4 pp. Leg., Brandlówna z 6 hufca szkolnego PWK.

W klasie III: Kalinowska z SKS.

Nagrodę p. Marszałka Piłsudskiego w konkurencji na odległość 100 mtr. zdobyła p. Świstakówna.

Nagrody zespołowe „O mistrzostwo Warszawy" ofiarowane przez czasopisma „Start" i „Kobieta Współczesna" i nagrodę „O zwycięstwo wspólnemi siłami", ofiarowaną przez dyrektora Państw. Urz. W. F. i P. W. zdobył zespół Sportowego Klubu Strzeleckiego.

Uroczystość rozdania nagród otworzył przemówieniem płk. Ulrich podkreślając dodatnie rezultaty zawodów. Nagrody rozdał, przy dźwiękach orkiestry 36 pp. p. wiceminister Spr. Wojsk. gen. Fabrycy.

*Zakończenie Kursu Instr. P. W. przy 67 p. p. w Brodnicy w Ośrodku 4 Dyw. Piech.*

Dnia 26. lutego b. r. został uroczyście zakończony 5-tygodniowy Kurs instruktorski P. W. przy 67 p. p. w Brodnicy.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą świętą na którą absolwenci kursu maszerowali przy dźwiękach orkiestry na czołowym miejscu pułku. Msza święta została zakończona okolicznościowym kazaniem ks. kapelana Wagnera, który wyjaśnił znaczenie pracy P. W. dla Państwa, jak również apelował do usilnej pracy w swoich towarzystwach i wytrwania w raz powziętych postanowieniach ideowej pracy w kierunku rozpowszechnienia idei P. W. dla obrony Państwa.

Na Mszy świętej byli obecni Dowódca pułku pplk. Tarczyński, Zastępca dowódcy ppłk. Klein, Oficer P. W. major Pfeiffer i szereg innych oficerów jak również przyjezdni i miejscowi przedstawiciele licznych towarzystw P. W. z całego Rejonu P. W. 67 p. p.

Po Mszy świętej odbył się przegląd kursu i defilada przed D-cą pułku i zgromadzonemi delegatami towarzystw P. W. Dziarski krok kursantów jak również wygląd zewnętrzny i umiejętność obchodzenia się z bronią wykazały dowodnie że czas spędzony w koszarach przeszedł im na wytężonej pracy z korzyścią. To też przegląd i defilada wypadły znakomicie.

Po defiladzie odbyło się w świetlicy żołnierskiej rozdanie nagród.

Nagrody otrzymali: 1) Olszewski Władysław z tow. gim. Sokół pow. lubawski, 2) Patalon Jan z Związku Strzel. pow. brodnicki, 3) Sobiechowski Stanisław z Zw. Strzel. pow. rypinski.

Po wręczeniu nagród przez D-cę pułku, który życzył nagrodzonym tak samo dobrych wyników w pracy przysposobienia wojskowego w swoich towarzystwach, nastąpiło rozdanie świadectw z ukończenia kursu.

Wraz z zakończeniem kursu przybyło kilkudziesięciu nowych instruktorów i pomocników, którzy pracę P. W. w całym rej. P. W. 67 p. p. powinni podnieść i utrzymać ją na pożądanym poziomie. Odczuwa się wprawdzie brak sprzętów wyszkoleniowych ale jest nadzieja, że trudnością tym zaradzi zatwierdzenie budżetu P. W. przez poszczególne powiaty, tak że w b. r. pod tym względem nie powinno już być żadnych braków, a kursanci znajdą piękne pole do popisu, co niezawodnie wykażą osiągnięte wyniki.

# KOMUNIKATY

*Podręcznik Przysposob. Wojskowego.*

Opracowany pod redakcją majora Sztabu Generalnego *Leona Kolbuszewskiego*, polecony do użytku przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Podręcznik ten jest opracowany ściśle według obowiązujących regulaminów wojskowych i zawiera wiadomości określone programem przysposobienia wojskowego stopień I i II — zredagowany jasno i ilustrowany licznemi rycinami, ułatwi w wysokim stopniu zapoznanie się z wszystkiemi ważnemi zagadnieniami wojskowemi.

Niezbędny on będzie dla wszystkich członków zarówno hufców szkolnych, jak i innych oddziałów przysposobienia wojskowego.

TREŚĆ:

Wstęp.

Rozdz. I. Wiadomości o Polsce,
„ II. Organizacja sił zbrojnych,
„ III. Powszechny obowiązek wojskowy,
„ IV. Przysposobienie wojsk.,
„ V. Metody i programy pracy p. w.,
„ VI. Służba wewnętrzna,
„ VII. Musztra,
„ VIII. Nauka o broni,
„ IX. Nauka strzelania,
„ X. Terenoznawstwo,
„ XI. Pionierka,
„ XII. Służba polowa,
„ XIII. Grenadjerka,
„ XIV. Gazoznawstwo,
„ XV. Obrona przeciwlotnicza,
„ XVI. Łączność,
„ XVII. Wychowanie fizyczne i sport,
„ XVIII. Higjena,
„ XIX. Szermierka,
„ XX. Ulgi w służbie wojskowej,
„ XXI. Warunki przyjęcia do szkół wojskowych.

Podręcznik P. W. wyjdzie w formacie kieszonkowym 16.5×12 cm, objętości około 400 stron druku, ilustrowany około 100 rycinami.

Celem ułatwienia nabycia podręcznika, jak najszerszym kołom członków p. w. Administracja Wydawnictwa (Warszawa, Nowowiejska 47), przyjmuje zamówienia bezpośrednio od szkół i stowarzyszeń p. w. — *po zniżonej cenie 3 zł 30 gr za egzemplarz.*

Zamówione egzemplarze wysyłać będzie Administracja Wydawnictwa za poprzedniem nadesłaniem gotówki przekazem P. K. O. lub za pobraniem pocztowem. Przy zamówieniach za poprzedniem nadesłaniem należytości wysyłka bezpłatna.

—o—

*Komunikat Prasowy Z. Z. S.*

*Polski komitet olimpijski.*

Ktokolwiek choćby pobieżnie interesował się życiem sportowem — temu bez wątpienia rzuciło się w oczy, że wyraz „olimpjada" i „olimpijski" jest niejednokrotnie używany jako określenie wielu zawodów sportowych. Nie przejdzie roku, aby prasa nie przyniosła wiadomości, iż gdzieś odbywają się jakieś „igrzyska olimpijskie", że gdzieś tam walczą o „laur olimpijski". Słyszymy ciągle o „Robotniczych Olimpjadach", „Kobiecych Igrzyskach Olimpijskich", Olimpjadach Akademickich, Olimpjadach Państw Północnych, Olimpjadzie Afrykańskiej itd. itd. W rezultacie odnosi się wrażenie, że wyrazy „olimpijskie" można przyczepić do nazwy każdych większych zawodów i wszystko będzie w porządku.

Oczywiście, że tak nie jest, że ta cała gmatwanina jest nie do pomyślenia z punktu widzenia organizacji sportu; że wyrazem „olimpijski" możemy tylko chrzcić te igrzyska, które powstały pod tą nazwą, rozwinęły się wspaniale i swoim dorobkiem przydały nazwie „olimpijski" wielki splendor. Igrzyska te, rozegrane pierwszy raz w 1896 roku w Atenach pod nazwą „Igrzysk I. Olimpjady", organizowane są co cztery lata przez specjalny Międzynarodowy Komitet Olimpijski, na którego czele przez szereg lat stał twórca nowoczesnej myśli olimpijskiej — bar. Coubertin. Z roku na rok, z czterolecia na czterolecie rosła sława tych igrzysk; ściągały one coraz więcej zawodników, budziły coraz większe zainteresowanie, a zaszczyt zwycięstwa tutaj stawiany jest wyżej ponad oficjalny tytuł „Mistrza świata".

To też z biegiem czasu, organizatorzy przeróżnych zawodów sportowych, dla przydania swym imprezom większego rozgłosu, zaczęli uzurpować sobie prawo do nazwy „olimpijski", z drugiej strony Międzynarodowy Komitet Olimpijski, jako rzeczywisty twórca i właściciel tej poważnej „firmy" oparł się temu stanowczo. Wytworzyła się walka, nastąpiły dyskusje, rozprawy i dowodzenia i wkońcu cały zorganizowany świat sportowy przyjął za pewnik, że Igrzyska Olimpijskie są tylko jedne, mianowicie te, które odbywają się co cztery lata z ramienia Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Po tym wyjaśnieniu nazwy „olimpjada" i „olimpijski" zaczęły znikać z oficjalnych nazw zawodów i utrzymały się tylko w niektórych dowolnych zupełnie wiadomościach dziennikarskich, które rade gwoli sensacji chrzcić każde większe zawody przydomkiem „olimpijski".

Rzecz naturalna, że monopol Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego sięga tylko tak daleko, jak rozległym jest świat sportu, zorganizowanego w międzynarodowych związkach sportowych. Poza ramami tego świata nazwa „olimpijski" jest w dalszym ciągu nadużywana — że wskażemy tutaj przykład Sowietów, które zamierzają zorganizować własne „Czerwone Olimpjady" oraz przeniknięteg o separatystycznemi dążnościami sportu robotniczego, święcącego „Robotnicze Olimpjady".

To ciągłe, ustawiczne sięganie po dorobek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, ta długa i uporczywa walka o przydomek — niezmiernie są charakterystyczne. Wskazują one jak z nazwą „olimpijski" wiąże się bezpośrednio w umyśle wrażenie czegoś wielkiego i nieprzeciętnego, jaką popularność zyskało sobie to słowo wśród szerokich mas społeczeństwa, jaką wielką posiada ono siłę propagandową. Nic dziwnego. Igrzyska Olimpijskie są tak wpsaniałą i wielką manifestacją wszechświatowego odrodzenia fizycznego — że sam odblask ich nazwy jest wartością nieprzeciętną.

—o—

Amsterdam! — Dla większości społeczeństwa Amsterdam, to tylko stolica Holandji, lecz dla pewnej grupy ludności, dla świata sportowego, słowo to stało się synonimem olbrzymiej manifestacji międzynarodowej, która się ma odbyć w roku przyszłym w tym mieście.

Tutaj w imponującym stadjonie rozegrają się Igrzyska IX. Olimpjady, tutaj do walki o pierwszeństwo na polu tężyzny fizycznej stanie przeszło sześćdziesiąt narodów obu półkul świata; stąd tysiące depesz rozniosą sławę zwycięskich barw narodowych.

Przygotowania do tego wystąpienia — jednego z najliczniejszych i najefektowniejszych — na szerokim forum międzynarodowym — idą w przyśpieszonym tempie we wszystkich państwach. Pracują narodowe Komitety Olimpijskie; Związki sportowe starają się już teraz wyeliminować przyszłych członków grupy reprezentacyjnej, a w kilku państwach przystąpiono już do wstępnego przygotowania zawodników. Polska pod tym względem nie pozostaje w tyle. Komitet Olimpijski działa intensywnie i planowo; reprezentanci jego byli już na miejscu i w Asterdamie i w St. Moritz (gdzie odbędą się olimpijskie zawody w sportach zimowych) i w staraniach o kwatery i zapewnienie polskiej ekspedycji niezbędnych wygód, ubiegli prawie wszystkie inne kraje. Od połowy lipca ćwiczy już w Poznaniu pod okiem doświadczonych instruktorów grupa bokserska, zaś trzydziestu lekkoatletów w początkach sierpnia przejdą przedwstępny trening w obozie ćwiczebnym.

To już nie 1924 rok, gdzie VIII Olimpjada zastała nas nieprzygotowanych, improwizujących w ostatniej chwili, niezorjentowanych, co robić, jak robić i kogo posłać do Paryża. W ciągu tych trzech lat znikło także niezrozumienie sprawy olimpijskiej ze strony rządu i władz komunalnych. Pozostało jednak jedno: indyferentyzm społeczeństwa. I to jest właśnie dziwne i niezrozumiałe. Wszak ruch sportowy powstał właśnie w łonie tych samych mas ludności, jako samorzutna akcja przedewszystkiem młodzieży. Emanując i zyskując sobie coraz szersze warstwy starszych — liczy on już dzisiaj bez przesady setki tysięcy zwolenników, a zwycięstwa sportowców polskich zagranicą znalazły w wielu wypadkach oddźwięk dosłownie w całym Narodzie.

A jednak w obliczu Olimpjady pozostajemy głusi i niemi. „To sprawa sportowców i rządu" — mówimy — „od nich jedynie zależy powodzenie polskiego wystąpienia w Amsterdamie". — Lecz tak nie jest — przynajmniej w części. Współdziałanie w przygotowaniach olimpijskich ze sferami sportowemi, to sprawa społeczna; to zdanie egzaminu z należytego zrozumienia przez społeczeństwo znaczenia kultury fizycznej; to zamanifestowanie przed światem, że sport polski nie jest drobnym i oderwanym fragmencikiem naszego życia, lecz jest najbardziej wysuniętą placówką ogólnego dążenia do odrodzenia fizycznego. Zawodnicy olimpijscy — trzeba wreszcie to zrozumieć — to nie konie wyścigowe, którym przy ich występach na torach zagranicznych wszystko jedno, czy go kto rozumie i kto go popiera.

Polska ekspedycja olimpijska powinna się w Amsterdamie czuć reprezentacją nietylko sportu, lecz całego narodu polskiego, zespolonego i silnego w dążeniu do tężyzny fizycznej i moralnej.

Zawodnik nasz, startujący w St. Moritz, czy w Amsterdamie musi wiedzieć, że stoi za nim trzydziestomiljonowe państwo, że reprezentuje on całą Polskę, a nie grupki jej ludności.

Wzmagająca się akcja przygotowań przedolimpijskich wskaże, czy dotychczasowy indyferentyzm społeczeństwa zniknie wreszcie, czy pozostanie. Widać to będzie z przebiegu zbiórki na fundusz olimpijski, z popytu na żeton, znaczek olimpijski, z frekwencji na propagandowych pokazach i zawodach.

Jeśli pozostanie, jeśli znów jak w Paryżu — zawodnicy polscy czuć się będą osamotnieni w swej walce o honor barw narodowych — niemożliwem będzie mówić o udziale Polski w IX. Olimpjadzie; wezmą w niej udział tylko polscy sportowcy.

# KONKURS

Redakcja „Na Straży" rozpisuje konkurs na następujące prace:

1. Metoda i szczegółowy program wyszkolenia strzeleckiego w organizacjach p. w. i w. f., ujęte w formie przystępnych wykładów lekcyjnych (program ujęty w 15 lekcjach).

2. Umiejętność wykorzystania terenu w wyszkoleniu oddziałów p. w. w formie obrazowych wykładów lekcyjnych (program ujęty w 10 lekcjach).

Za najlepsze prace Redakcja „Na Straży" przeznacza nagrody w wysokości — I. nagroda 100 zł., II. nagroda 75 zł.

Nagrodzone prace stają się własnością Redakcji i będą zamieszczone w dwutygodniku „Na Straży".

Prace zaopatrzone godłem autora należy przesyłać w zapieczętowanych kopertach do Redakcji „Na Straży" Katowice ul. Słowackiego 22. I.

Jury konkursowe składa się z p. gen. bryg. Zająca Józefa, mjr. Halacińskiego Andrzeja i kpt. Smoluchy Tadeusza.

Termin nadesłania prac do dnia 15. maja b. r.

*Redakcja.*

# STOCK Cognac Medicinal

wszędzie do nabycia.

## J. Smoczyk KATOWICE
3. Maja 7, tel. 1494

Zegarki kieszonkowe, na rękę, ścienne i stojące
Biżuterja złota i srebrna, platery.
Puhary, żetony, nagrody sportowe i zegarki
do biegu :: Warsztat reparacyjny w domu.

Ubrania zawodowe, płachty nieprzemakalne, koce nieprzemakalne dla koni, guma i asbest – Dostawa wszelkich materjałów technicznych dla kopalń, hut i fabryk

## Noczyński, Katowice
Sp. z ogr. odp. — ulica Marjacka Nr. 18 a

Biuro Techniczno-Handlowe
Telefon Numer 520.
Skrzynka pocztowa Nr. 414.



## Willi Fischer
Artysta-Malarz-Dekoracyjny
Roździeń-Szopienice
Tel. Szopienice 14

# „Esko“ Sporting, Kraków
**Zjednoczone Fabr. Artykułów Sportowych**

P. T.

Niniejszem mamy zaszczyt uprzejmie donieść P. T., że chlubnie znaną firmę „ESKO“ SCHOTTERL & CO. SPORTARTIKEL-FABRIK, WIEN kontraktem z 18 marca 1926 r. przejąłem na swą własność, a przeniósłszy ją do kraju połączyłem z obecnie zakupioną fabryką: SPORTING Fabryka przyborów sportowych Ska z o. o. w Krakowie.- Zatrzymując sobie dotychczas najlepszych swoich pracowników obu tych firm, fabrykę będę prowadził obecnie osobiście pod nazwą:

## „Esko“ Sporting Kraków

Mając przez 7 lat produkcji udoskonalone wyroby wszelkich skórzanych drewnianych i artykułów sportowych (piłki, obuwie, plastrony, rakiety, przybory gimnastyczne), których pierwszorzędna jakość zyskała sobie uznanie zarówno w Polsce i Austryi, jak i Rumunji, Jugosławji, Węgrzech i Turcji, usilnem mem staraniem będzie nadal jakością towaru zadowolić wszystkich dotychczasowych odbiorców, oraz zyskać nowych stałych klientów. Spodziewając się solidnem towarem przy umiarkowanej cenie wyrugować z polskiego wojska, polskiej szkoły, i polskich towarzystw sportowych fabrykaty zagraniczne, nieraz gorsze od naszych, za które wyrzucane za granicę nasze pieniądze przyczyniają się do obniżenia wartości naszej waluty i do bezrobocia w kraju — proszę o łask. zaszczycenie swemi cennemi zleceniami i kreślę z prawdziwem poważaniem **KAZIMIERZ PARAFIŃSKI**

P. S. Sprzedaż detal. uskuteczniamy po cenach fabrycznych

## W FIRMIE BRACIA PARAFIŃSCY
**Hurtownia i Zastępstwo Fabryki Artykułów Sportowych KRAKÓW, ulica Sławkowska L. 14.**

Rok założenia 1898.

# Dom Sportowy Stadjon
Grodzka Nr. 26. **KRAKÓW** Telefon Nr. 1596

Wzrastający z każdym dniem ruch wychowania fizycznego wymaga coraz to większego zapotrzebowania sprzętów sportowych, przeznaczonych do użytku sportów letnich, oraz zimowych.

Dzięki temu zrozumieniu ważności sportu, zapotrzebowania na sprzęty sportowe tak wzrosły, że byliśmy zmuszeni nawiązać kontakt z najpoważniejszemi firmami zagranicznemi, jak i również założyć własne warsztaty na poszczególne przybory sportowe, których fabrykacja jest oparta na wzorowych wyrobach zagranicznych.

Ogół sportowców oddający się z zamiłowaniem grze w tenisa przyjął z wielkiem zadowoleniem wiadomość, że założyliśmy własną fabrykę rakiet tenisowych, jedyną dzisiaj w Polsce, a nie ustępującą w jakości fabrykatom angielskim. Dążeniem firmy istniejącej od r. 1898 jest zasłużyć sobie na zupełne zaufanie ze strony Szan. Odbiorców, a liczne uznania dziękczynne ze sfer wojskowych, oraz szkół, dają rękojmię o jakości towarów, oraz solidnej obsługi.

**POLECA W WIELKIM WYBORZE:**

**Przybory sportowe jak:** Piłki nożne różnego rodzaju. Koszulki footbalowe. Buty footbalowe. **Przybory do lekkiej atletyki:** Oszczepy. Liny. Kije do palanta. Stopery. **Przybory do tenisa:** Rakiety. Futerały do rakiet. Buciki tenisowe. **Przybory do boksu.** Rękawice. Gruszkowe piłki. Kompletne piłki. Buciki. Aparaty ścienne. **Przybory do szermierki:** Szable niklowane. Maski. Floréty. **Przybory do walki na bagnety.** Karabiny. Napierśniki. Maski. Rękawice. **Artykuły różne:** Koszulki dla cyklistów. Spodenki dla cyklistów. Ochraniacze goleni do hokeya. Piłki hokeyowe. Amerykańska guma do żucia.

WARUNKI SPRZEDAŻY I DOSTAWY:

Wysyłkę uskutecznia się na koszt i ryzyko odbiorcy. Koszta opakowania zostają po własnej cenie obliczone. Dostawa loco Kraków. Za zaliczką wysyłamy tylko po otrzymaniu zadatku

**UDZIELAMY RÓWNIEŻ ULG W PŁACENIU.**

WYDAWCA: WOJEWÓDZKI KOMITET W. F. i P. W. W KATOWICACH. ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: TADEUSZ LEN W KATOWICACH. — DRUK K. MIARKA, SP. WYD. Z OGR. ODPOW. W MIKOŁOWIE.